No. 271 — VIII rocznik. — 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Środa, 28 listopada 1866.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskié 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr.. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Herock, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No.16 i Mr. L. Pleński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agentury do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

POZNAŃ, 27 listopada.

Mém. Diplomatique, czerpiący wiadomości o Meksyku wprost z poselstwa meksykańskiego w Paryżu, przynaje nareszcie, że cesarz Maksymilian opuścił swe kraje i znajduje się w podróży do Europy. Mimo to przemilcza jeszcze całkiém Monitor francuzki ważny fakt ten, utrzymując publiczność w ciągłéj niepewności. Natomiast zamieszcza wiedeńska półurzędowa Debatte obszerny artykuł, w którym się zastanawia nad możliwemi następstwami nagłéj decyzyi meksykańskiego monarchy, który nie złożywszy formalnie korony, pozostawił niejako całą odpowiedzialność za rządy państwa jenerałom francuzkim. W każdym razie przyznaje Debatte cesarzowi Maksymilianowi zasługę, iż pragnął dokonać wielkiego czynu i przez trzy lata pobytu swego w Meksyku sumiennie sprawował trudne obowiązki regenta.

Kwestya rzymska nastręcza obecnie dziennikarstwu europejskiemu wdzięczne pole do obszernych uwag i kombinacyi. Zapowiedziana podróż cesarzowéj Eugenii do Rzymu, wywołała podobno we Florencyi przychylne wrażenie; spodziewają się bowiem, że monarchini ta, ciesząc się wielkiemi względami Ojca ś. zdoła nakłonić dwór rzymski do pokojowych układów z gabinetem włoskim.

Ze Wschodu odebraliśmy w téj chwili list od naszego carogrodzkiego korespondenta, przebywającego obecnie w Szumli, który ciekawe nader podaje szczegóły o genezie wypadków na wyspie Kandyi, w Tessalii i Epirze. Korespondencyą tę odkładając dla braku miejsca do jutra, ograniczamy się dziś na wzmiance, iż zdaniem korespondenta kwestya oryentalna bynajmniéj jeszcze nie grozi wybuchem, wszelkie zaś niepokojące w téj mierze wieści, rozsiewane po Europie przez Indép. belge, Nordd. Allg. Ztg. i dzienniki rosyjskie, są tendencyjnie fałszowane.

Zestawiając dzisiejszy telegram petersburgski, według którego rząd carski zamierza 160,000 karabinów dawnego systemu zamienić w jak najkrótszym czasie na broń z tyłu nabijaną, z doniesieniem naszego korespondenta waszyngtońskiego, iż Rosya w ostatnim czasie zamówiła 100,000 sztuk podobnéj broni w fabryce Colta w Nowym Jorku, łatwo wyprowadzić wniosek, że obawy dziennikarstwa zachodniego co do przygotowań wojennych Rosyi, bynajmniéj nie są płonne.

Nowy zwrot Kołokoła.

Są rzeczy małe na pozór, dolegające przecież przykrzéj i bolesniéj od cierpień wielkich rzeczywistych; jeżeli zaś są ciosy najboleśniejsze, to z pewnością takie, które niespodzianie i z dłoni niby to przyjaciela pochodzą. Cezarowe „Et tu Brute“ jest i pozostanie prawdą nie tylko w chwili zgonu dyktatora Rzymu. Dla tego to nie bolały nas nigdy tyle prześladowania ze strony nam nieprzyjaznych gabinetów, ile obrócenie się przeciw nam liberalnych żywiołów Niemiec; dla tego téż daléj nie bolały nas moralnie wszelkie prześladowania caryzmu, carskich czynowników i zostającéj pod wpływami carskiemi opinii publicznéj moskiewskiéj, ile boli obecnie równie mało spodziewany, jak mało zaszczytny dla swych autorów fakt wystąpienia organu wychodztwa rosyjskiego, Kołokoła, przeciw Polsce. Byliśmy zawsze dalekimi od przyznawania się do solidarności z Kołokołem, jego redaktorami, zasadami i propagandą. Owszém, wskazywaliśmy kilkakrotnie, jak dalece stanowisko emigracyjnego pisma rosyjskiego jest niezdolném do czystego pojmowania sprawy polskiéj i jak dalece trudno nawet tego rodzaju organom wyemancypować się z pod tradycyi i przesądów oficyalizmu petersburgskiego. Równocześnie jednakże ceniliśmy i szanowaliśmy w piśmie, wydawaném przez pp. Hercena i Ogarewa, jedyny organ rosyjski, w którym od czasu do czasu odzywał się głos ludzkości, uczciwa reakcya serca i uczucia sprawiedliwości przeciw carskiemu despotyzmowi i rozbójniczym teoryom Milutynów, Katkowów i Czerkaskich. Wymowne protesty Kołokoła przeciw owacyom na cześć Murawiewa; list Hercena do cara Aleksandra, przemawiający za cierpiącą Polską przy sposobności zgonu jego pierworodnego syna; drugi list Hercena do cara z powodu barbarzyństw komisyi śledczéj w sprawie Karakosowa, — wszystkie te dokumenta uczucia ludzkości, znajdujące miejsce w Kołokole, niechaj służą za wytłómaczenie naszych sympatyi, jakie wyznawaliśmy niezaprzeczenie w obec naszéj publiczności dla pisma i osoby Aleksandra Hercena. Dzisiaj nie pozostaje nam nic innego, jak wyprzeć się stanowczo tych sympatyi i wystąpić przeciw Kołokołowi podobnie, jak już wystąpiły przeciw niemu frakcya emigracyi polskiéj w Genewie, Gazeta Narodowa we Lwowie, co więcéj wreszcie zacniejsze żywioły rosyjskie. Otóż numer 229 Kołokoła zamieszcza artykuł p. Ogarewa pod tytułem: O przedaży dóbr w kraju zachodnim, w którym autor, nie poprzestając na zaprzeczeniu Litwie i Rusi charakteru polskiego, krytykuje ostro ze stanowiska demokratyczno-socyalnego system rządu moskiewskiego rozprzedawania ziemi szlachcie i wielkim właścicielom, ponieważ system podobny nie jest w stanie doprowadzić do pożądanego rezultatu — zmoskwiczenia kraju. Natomiast radzi p. Ogarew sprowadzić do tychże prowincyi z głębi Moskwy kolejami żelaznemi bez obowiązku opłacania kosztów przewozu, 100,000 burłaków, rozdać im majętności polskie a ułatwić dzieło ich osiedlania się urządzeniem rozłożonéj na długie lata spłaty. Polemizować z podobném wystąpieniem organu i ludzi, których uważaliśmy dotąd za reprezentantów szczeréj i uczciwéj demokracyi rosyjskiéj, nie mamy zaiste potrzeby. Każdy umysł i każde serce polskie wyniosą w obec czegoś podobnego jedno tylko, wspólne a łatwe do odgadnienia wrażenie, — bólu i żalu. Dla wywołania go zaś dość przytoczyć sam fakt owego wystąpienia Kołokoła, grzech tém cięższy, tém mniéj do przebaczenia, że popełniony istnie, według słów ewangelii, przeciw prawdzie Bożéj i Duchowi Świętemu. Wspomnieliśmy już wyżéj o proteście z tego powodu tak pewnéj cząstki emigracyi polskiéj, jak lwowskiéj Gazety Narodowéj. Ważniejszém od tych polskich głosów jest wystąpienie przeciw Kołokołowi Serno-Sołowiewicza, wychodźcy rosyjskiego, przyjaciela i towarzysza wskazanego przed kilku laty do katorgi, zacnego Czernyszewskiego. Głos ten nie wolny bynajmniéj, jak zobaczymy, od przesądów i niechęci radykalizmu rosyjskiego przeciw Polsce, przytaczamy tutaj w całości:

„Dosyć, dosyć ustępstw,“ mówi Serno-Sołowiewicz, „z naszéj strony czynionych zasługom przeszłości, ustępować jeszcze i milczeć jeszcze, nie jest nam już wolno. — Jakkolwiek wręcz przeciwny postępowaniu wydawców Kołokoła, milczałem dotychczas, ponieważ nie mógłem przezwyciężyć mego wstrętu do wzniecenia otwarcie niezgody w naszym własnym obozie. Milczałem nawet, gdy w Kołokole pojawiały się listy godne wiernego poddanego, przeznaczone dla tego, który kieruje ręką Murawiewów, artykuły, w których przebijało skryte lekceważenie naszych młodych męczenników. Milczałem, ponieważ nie chciałem, aby Katkowy, Skariatyny i cała czereda ich szpiegów i ajentów widzieli niezgodę, dzielącą jeszcze ową mikroskopową garstkę ludzi, związaną przecież wspólną nazwą emigracyi rosyjskiéj. Milczałem wreszcie przez pamięć owéj miłości bez granic, owéj czci głębokiéj, jaką wyznawałem niegdyś dla pp. Hercena i Ogarewa. Lecz panowie redaktorowie Kołokoła nie chcą słuchać ani prośby, ani rady ludzi swego stronnictwa. Na wszelkie ich wezwania odpowiadają: „Piszcie przeciw nam.“ Wyrzekają się więc wszelkiéj solidarności z nami. Dobrze, naszą więc dzisiaj rzeczą zerwać również wszelkie węzły polityczne, jakie nas łączyły. — W numerze 229 (1 listopada) Kołokoła jest ogłoszony artykuł p. Ogarewa: O przedaży dóbr w prowincyach zachodnich (Polsce). Napróżno, z odbitkami tego artykułu w ręku, prosiłem p. Ogarewa, aby wykreślił zeń wszystko, co się odnosi do jego projektu kolonizacyi Polski przez chłopów rosyjskich; mówiłem mu, że pomysł ten, fałszywy sam przez się, jest nadto okrutną obelgą dla tych, którym Kołokoł powtarza ciągle „nasi bracia Polacy.“ Panowie redaktorowie nie chcieli się zgodzić na tę zmianę, odwoływali się na swe teorye społeczne; oświadczyli, że przez ten artykuł pozostają w konsekwencyi ze swą przeszłością i wiernymi chorągwi, którą podnieśli przed dziesięciu laty. Przeciw temuż to artykułowi uważam za mój obowiązek protestować dzisiaj publicznie. — Nie będąc upoważniony przez nikogo, nie reprezentując ani opinii jakiegoś stronnictwa, ani nawet frakcyi stronnictwa, protestuję jedynie w mojém własném imieniu. — Protestuję, aby dowieść Polakom, że są jeszcze w Rosyi ludzie, którzy, rumieniąc się nad rolą katów i zbójców, pragną szczerze i bez ogródki oswobodzenia Polski, to jest odłączenia wszystkiego od Rosyi, co jest polskiém. Ludzie ci sądzą, że przed skojarzeniem zgody, przed urządzeniem wspólnego gospodarstwa, mniejsza o to, na jakich podstawach, trzeba, abyśmy, Rosyanie, uczynili akt upamiętania i sprawiedliwości. Protestuję, ponieważ dla wydawców Kołokoła sprawa polska zmieniła, jak się zdaje, stanowisko; niegdyś bowiem domagali się dla Polski zupełnego prawa urządzenia się wewnętrznego na podstawach, które sama uzna za najlepsze. — Protestuję, aby poświadczyć, że Kołokoł nie jest już sztandarem młodéj Rosyi, lecz że reprezentuje tylko wyobrażenia osobiste pp. Hercena i Ogarewa. — Protestuję, ponieważ artykuł, o którym mowa, jest ogromnym błędem politycznym. Aż dotąd, my, nasze stronnictwo, wyrzucaliśmy zawsze Polakom ciasnotę poglądów, nienawiść i nieufność objawioną nam, Rosyanom prawda, lecz Rosyanom posyłanym na rusztowanie i w katorgę. Czyż po artykule Ogarewa możemy jeszcze żądać od nich, aby mieli w nas wiarę? — Artykuł ten czyż nam przebaczą i czyż nie będą mieli słuszności? Co do mnie, gdybym był Polakiem, rzecz taka podwoiłaby nienawiść moją do wszystkiego, co nosi imię rosyjskie. Pocóż więc, po tém, powtarzać ciągle Polakom: „Nasi bracia,“ pocóż „podawać im rękę,“ pocóż nadewszystko deklamować pełnym głosem: „Wasza sprawa jest naszą sprawą.“ — Protestuję, aby dowieść, że wielkie frazesy p. Ogarewa o tém złem, jakieby wyrządziło Polsce wprowadzenie małéj szlachty rosyjskiéj, znamienują potężne niezrozumienie kwestyi i zupełny niedostatek taktu. — Rzeczywiście, ta szlachta rosyjska, któraby zakupiła teraz dobra narodowe, stopiłaby się koniecznie w żywiole polskim. Lecz gdyby rząd rosyjski, podejmując projekt Kołokoła, zalał Polskę chłopami rosyjskimi i ułatwiał im jeszcze środki egzystencyi, natenczas to możnaby doprawdy powiedzieć o Polsce: Finis Poloniae. Protestuję, ponieważ w artykule Ogarewa koniec przeczy początkowi, ponieważ początek wychodzi z jednego stanowiska, a koniec z drugiego. Pytam go na seryo: Cóż to rozumieć przez rusyfikacyą, polonizacyą, germanizacyą, itd.? Nie jestże to gwałtowne wprowadzenie do kraju żywiołu, który mu jest obcym? A teraz, cóż to jest kolonizacya Polski przez chłopów rosyjskich, jeżeli nie gwałtowne wprowadzenie do Polski żywiołu obcego, jeżli nie rusyfikacya polska? Ale, „zobopólne przyzwolenie“ przypominają nam pp. redaktorowie Kołokoła. Wiemy, co to ma znaczyć „zobopólne przyzwolenie“ w słowniku rządu rosyjskiego, a jeżeli pp. redaktorowie tego nie wiedzą, niechaj sobie zadadzą pracę zapytania nas o to, nas, co znamy lepiéj od nich współczesną Rosyą. Przedewszystkiém, „zobopólne przyzwolenie“ znaczy zgodę z obu stron. Spodziewam się przecież, że nawet pp. Hercen i Ogaraw nie mogą na seryo przypuszczać, aby najłagodniejszy i najmiłościwszy rząd Aleksandra II szedł pytać Polaków, czy są skłonni do opuszczenia swego kraju, ani téż, aby Polacy zgodzili się dobrowolnie na porzucenie własnéj ojczyzny. Protestuję nareszcie, ponieważ pojmuję inaczéj od pp. redaktorów Kołokoła sposób urzeczywistnienia teoryi społecznych i odnowienie form społecznych życia. Nim się przedstawi lekarstwo, trzeba wprzódy dowieść swéj zdolności lekarskiéj, trzeba nadewszystko być przyjętym za lekarza. Lecz jeżeli mi podają lekarstwo na końcu knuta lub na ostrzu bagneta, natenczas mam prawo powiedzieć: Ruszajcie sobie precz z mego domu, lub zginajcie się pod mianem zbójców i katów. — Prawdziwi socyaliści nie pragną, aby narody pożerały się jak dzikie zwierzęta; jednym z największych problemów, które socyalizm przyszłości rozwiąże, jest znaleść formułę, która, odbudowując podstawy ekonomiczne społeczeństwa, da nietylko każdemu narodowi, lecz każdéj miejscowości, każdéj gminie możność istnienia życiem pełném i niezależném. Nie powiem Polakom: „Moi drodzy bracia, dajmy sobie ręce, Wasza sprawa jest naszą sprawą,“ i inne piękne frazesy. Powiem im przeciwnie z zupełną otwartością następne słowa: Sympatyzuję z wami głęboko, jako z narodem bohaterów, jako z narodem uciśnionym a nadewszystko uciśnionym przez naród, do którego ja należę, lecz cokolwiekbądź, wasza sprawa nie jest naszą sprawą, dopóki ruch polski będzie się odbywał pod sztandarem arystokratów i księży; dopóki ruch polski nie stanie się ruchem ludowym. Aż do téj chwili jesteśmy połączeni jedynie wspólną nienawiścią dla ....., naszych panów i tyranów. W każdym razie więc, jakibądź los przyszłość zachowuje dla Polski, trzeba nasamprzód jéj oddzielenia i wszystkiego, co jest polskiém, od Rosyi; a następnie, jeżeli to rzeczą podobną, wolnéj federacyi; naprzód odłączenia, potém braterskiéj jedności. Powtarzam jeszcze, że mówię tylko wyłącznie w mojém własném imieniu. Jestem jednakże pewny, że młoda generacya rosyjska będzie ze mną, a nie z Kołokołem. Nie mogę wierzyć, aby potężne i pełne geniuszu słowo Czernyszewskiego było padło na niwę opoczystą. Mistrzu! na którym nam teraz zbywa! Z jakiém szczęściem dałbym życie moje, aby ci oszczędzić choć części cierpień, na które cię wskazali nikczemni skrytobójcy! A gdyby młoda generacya rosyjska stanęła po stronie Kołokoła? Natenczas będę sam jeden przemawiał za zupełném odłączeniem Polski, natenczas będę sam protestował przeciw wszelkiemu rodzajowi rusyfikacyi, a przeklnę raz jeszcze dzień i godzinę, w któréj się urodziłem pomiędzy niewolnikami. P. S. Posłałem tę protestacyą w języku rosyjskim do wolnego dziennika rosyjskiego Kołokoła; wolny dziennik odmówił jéj zamieszczenia. Chciałem ją ogłosić własnym kosztem w wolnéj drukarni rosyjskiéj; wolna drukarnia odmówiła jéj ogłoszenia. O wolności, ileż to zbrodni popełniono w Twojém imieniu! — rzekła pani Roland, wstępując na rusztowanie. O wolności, jak mało ludzi umieją Cię pojmować a nadewszystko Cię miłować! — powiedziałbym, co do mnie, redaktorom Kołokoła.

A. Serno-Sołowiewicz.“

Protestacyą tę zamieszczamy jako głos sumienia i przyszłości rosyjskiéj; jako dowód, że odstępstwo od sztandaru Kołokoła i jego redaktorów nie uchodzi niepostrzeżenie i beznagannie uwagi rosyjskiéj; jako objaw zbyt optymistycznéj może z naszéj strony nadziei, iż młoda Rosya znajdzie się raczéj po stronie autoraprotestu, aniżeli Hercenów i Ogarewów, którym dzisiaj miana odstępców oszczędzić niestety nie możemy. Mimo podobnego uznania dla zacnego Serno-Sołowiewicza, trudno nam przecież zarazem nie wyrazić naszego żalu, że nawet ludzie jak on, nie rozumieją charakteru powstań polskich, zarzucając im dążności, których nigdy nie wyznawały a do których się przenigdy przyznać nie mogą. Jak gdyby warstwy, dające inicyatywę powstaniom polskim a niosące życie i mienie w ofierze, nie mniéj za siebie, jak za martwe i niedorosłe jeszcze do godności samodzielnéj myśli masy włościaństwa, były się kiedykolwiek wypierały sprawy ludu a nie

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264).

Wspomniałem wyżéj, jaki był stan literatury ówczesnéj. Areopagiem jéj, najwyższym trybunałem smaku, krytyka, nauki, było Towarzystwo Przyjaciół Nauk, założone w celu zachowania czystości języka narodowego, które pomieściło w swojém gronie wszystkich znakomitszych i zasłużeńszych pracowników na niwie naukowéj ojczystych. Ojciec mój został na członka przybrany, wezwany do tego zgromadzenia 6 stycznia 1811; wkrótce potém polecone miał napisanie mowy pochwalnéj Nagurzewskiego, którą, zwyczajem w akademii francuzkiéj przyjętym, nakazującym chwalić zmarłych członków towarzystwa, odczytał na publiczném posiedzeniu 30 kwietnia. W rok potém 5 kwietnia 1812 został wybrany członkiem czynnym, na posiedzeniu zaś 30 kwietnia czytał pierwsze wyjątki z Ziemiaństwa, które niesłychane powodzenie zyskały. Literatura ojczysta mało kogo wtenczas obchodzowała; przysłowie mówi, iż przy brzęku orężów milczą Muzy, i w istocie epoki czynu nie są epokami myśli i natchnień. W wyższém towarzystwie język francuzki zawsze był narodowy, i pod tym względem wpływ Blachy był bardzo szkodliwy, co dało powód Osińskiemu do napisania:

Jeszcze Polak po polsku i mówi i czyta,
Bo nie cała Warszawa jest blachą pokryta.

Ogół publiczności był jednak przejęty zamiłowaniem tego wszystkiego, co było narodowém, zamiłowanie to posuwał nawet do zbytku, bo do czci i uwielbienia tego, co niegodne było być czczoném i uwielbioném. Każdy ze znaczniejszych aktorów, którzy na scenie narodowéj występowali, był w przekonaniu polskiém równym Talmie, Leduchowska była wyższa grą od panny Duchesnois, Pięknowska śpiewała lepiéj od Grassini lub Pasty, nawet Dmuszewski, ojciec nie narodzonego jeszcze Kuryera, lichy aktor, najnędzniejszy śpiewak, uchodził za miły wcale tenor i za znakomitego artystę. Jednym, najwyborniejszym w swoim rodzaju poszczycić się mogła scena polska aktorem, to jest Aloizym Żółkowskim; tu tylko nadmieniam o nim, daléj osobny ustęp poświęcę jego genialnéj komiczności i osobliwemu dowcipowi, któremu żaden inny nie sprostał. To rozmiłowanie się ślepe w tém wszystkiém, co było polskiém, obudziło śmieszną próżność i zarozumiałość narodową, która jest tylko karykaturą owéj szlachetnéj dumy narodowéj, opartéj na uczuciu własnéj godności i wartości istotnéj. Ta zarozumiałość odbijała się w wielu pismach, a zwłaszcza w sztukach teatralnych oryginalnych i narodowych, które wtenczas najhuczniejsze zyskiwały oklaski, gdy brzmiały szumnemi sentencyami o Polaku, jako to: Polak brzydzi się zdradą, Polak nie znosi cudzego jarzma, Polak z radością ginie za ojczyznę itd. W jednéj, nie pomnę w któréj sztuce, ciągle w podobnych aksyomatach występował Polak, ale z negacyą, to jest: Polak nie umie zdradzać, Polak nie umie lękać się śmierci, Polak nie umie znosić obelgi. Osiński, zniecierpliwiony tą formułą ciągle wracającą, zawołał: „i nie umie Polak napisać dobréj sztuki.“

Epoka Księstwa Warszawskiego była epoką, która jako pamięć ubiegłego szczęścia pozostała w wspomnieniu ludzi, którzy ją zapamiętają a dotąd żyją; była to epoka wprawdzie niedostatecznéj rzeczywistości, lecz obszernych nadziei, a że mieliśmy naszego monarchę, nasze wojsko, nasz rząd, nasze prawa, mogliśmy się cieszyć złudzeniami narodowego i niepodległego bytu, acz takowy od woli samowładnéj Napoleona zależał. Król saski zjeżdżał czasem do Warszawy i podczas pobytu swego nieraz przewodniczył obradom w radzie stanu, którym się pilnie i z natężeniem umysłu przysłuchiwał; ażeby mu ułatwić ich zrozumienie, często mówcy w francuzkim języku przemawiali, lecz dobry król zwykł był do polskiéj zwracać ich mowy, dodając sam w tym języku: „Proszę mówić po polsku, bo pan Rzątkowski po francuzku nie rozumie.“ Ta pamięć o jednym z członków rady stanu, który w istocie po francuzku nie rozumiał, ta sumienność monarchy, która wymagała, ażeby każdy z członków zgromadzenia udział miał w obradach, czyż nie okazuje, jak ten świątobliwy pan pojmował swoje obowiązki monarsze, i jak chciał, aby rozprawy i obrady nie były tylko czczą formą. Gdy po polsku rozprawiano lub czytano jaki referat, nie raz zapytywał o znaczenie wyrazu, którego nie rozumiał; i tak raz zagadnął pana Stanisława Potockiego, co znaczył grom. Pan Potocki przetłómaczył go francuzkim wyrazem: la foudre. Król zrozumieć tego znaczenia nie zdołał, twierdząc, że gdy ogrom znaczy obszerność, wielkość, to grom, będący pierwiastkiem tego wyrazu, powinienby inne od pioruna mieć znaczenie. W tém dociekaniu pierwiastku wyrazu było nieco pedantyzmu germańskiego, lub raczéj była jeszcze sumienność, tylko już nie monarsza, ale filologiczna.

Jeżeli Polacy, oceniając zacność Fryderyka Augusta przywiązywali się do niego, to miłość, cześć, uwielbienie dla Napoleona do fanatyzmu posuwali. Napoleon był istotnym władzcą i panem Polski; każda pomyślność jego była szczęściem narodowém. Dnia jednego w roku 1811, wśród obrad rady stanu, któréj prezes rady ministrów, pan Stanisław Potocki przewodniczył, odbiera on spiesznie nadesłaną depeszę, otwiera ją, czyta, podnosi się i przerywając rozprawy, woła: „Panowie, król rzymski nam się narodził.“ Na tę wiadomość całe zgromadzenie w uniesieniu radości powstaje, jakby jednym ruchem, i jak jednym głosem woła: „niech żyje król rzymski!! niech żyje Wielki Napoleon!“ Wieść pomyślna lotem błyskawicy miasto przelata. Radość, upojenie szczęścia całą ludność przejmuje; wieczorem całe miasto oświetla się, rozjaśnia tysiącznemi światłami; jasno, wesoło było i w mieście i we wszystkich myślach. Zdawało się bowiem, że narodzenie syna cesarskiego było uwiecznieniem jego potęgi, jego rodu, że Bóg wyraźnie jak wybranego posłannika swego wspierał go, prawie życzenia i myśli jego uprzedzał.

I gdzież jest ów syn pierworodny? gdzie tron jego ojca? gdzie grób jednego i drugiego? — Co nam przyszło z urodzenia tego syna? Nic, — król rzymski nam się nie narodził, nie narodził się Francyi, nie narodził się nawet wszechwładnemu wówczas ojcu.

Proste wyrazy kantyczek są i będą zawsze prawdziwe, mimowolne zapewne zastósowanie ich było mylne.

Nadszedł téż rok 1812, ciężarny wielkiemi wypadkami. Napływały chmury, w których dojrzewał grom, mający roztrzaskać najwznioślejszy tron świata. Rok ten przedstawiał się Polsce z pełną dłonią obietnic i nadziei. Napoleon w swoich olbrzymich zamiarach panowania wszechwładnego od kolumn Herkulesowych aż do lodów Kamczatki, nie znajdując dosyć powolności w samodzierzcy wszech Rosyi, postanowił przymusić go do niéj orężem; ażeby pokonawszy go, przy jego pomocy chętnéj lub przymuszonéj ugodzić mógł w samo serce swojéj jedynéj przeciwniczki Anglii. Marzył on o wznowieniu

czyniły poprawy jego losu warunkiem przyszłości i dobra Polski.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył tajnego radzcę rewizyjnego Ambronn mianować tajnym nadradzcą finansowym i radzcą referującym w ministerstwie skarbu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 24 listopada.

† Sejm nasz nie potrwa dłużéj jak do 23 grudnia. Słuszne i ważne są po temu powody, by posiedzenia sejmu nie przewlokły się po za święta Bożego narodzenia. W 60 dni po ogłoszeniu każdéj ustawy wchodzi ona w życie. Z d. 1 stycznia r. 1867 musi być więc nowa ustawa gminna w życie wprowadzoną. Następnie przedsiębrane być winny wybory do rad gminnych, daléj powiatowych, daléj nastąpi organizacya tych rad a w końcu w marcu, lub w kwietniu przedsięwzięte będą po upływie piewszego sześciolecia nowe wybory posłów na sejm krajowy. Owóż są to wszystko czynności tak ważne, że obecność posłów na prowincyi, zajęcie się ich przeprowadzeniem wyborów do rad wspomnianych, współudział ich w organizacyi gminnéj i połączonych z nią korporacyi autonomicznych nie równie ważniejszém jest, niż prace ich w sejmie, z których najpilniejsze przy dobrych chęciach izby i rządu mogłyby być w roku bieżącym załatwione. Wszelkie są téż widoki, że sejm z najgłówniejszych swych zadań wywiąże się.

Posiedzenia odbywają się codziennie. Hr. Gołuchowski życzy sobie także, by dnia 22 grudnia sejm mógł być zamkniętym.

Z dobrego dowiaduję się źródła, że rząd — nie przesądzając uchwał sejmowych, zamierza wyswobodzić szkoły ludowe z pod wpływu konsystorzów. Hr. Gołuchowski nie tai bynajmniéj, że jest osobiście jak najmocniéj za tém, aby szkoły przeszły z pod kierownictwa konsystorzy pod władzę komisyi edukacyjnéj, którą sejm ma ustanowić. Dotychczas zarządzają szkołami ludowemi konsystorze. Konsystorzów w Galicyi jest siedm. Konsystorze te obsadzają miejsca nauczycielskie, mianowanie tych nauczycieli jest zawisłém wyłącznie od konsystorzy, konsystorze kierują dotąd niezawiśle szkołami i całém wychowaniem ludu, a każdy konsystorz czyni to według własnego zdania i widzenia rzeczy. Hr. Gołuchowski jest za tém, by konsystorzom tylko taki wpływ na szkoły pozostawić, jaki im konkordatem zastrzeżonym został. Duchowieństwu pozostawionoby tylko naukę religii a konsystorzom tylko prawo i obowiązek czuwania nad tą nauką. Cały kierunek szkół powinien zdaniem namiestnika, które cała wykształcona ludność kraju niewątpliwie podziela, przejść w ręce komisyi edukacyjnéj. O wniosku, jaki w sprawie téj komisyi ma zrobić wydział krajowy, pisałem wam w pierwszych dniach tego miesiąca. O ile wiem, ma być ten wniosek i cały projekt przez urzędnika wydziału posła Sawczyńskiego wypracowany, przez członka wydziału p. Pietruskiego izbie przedłożony.

Petycya lwowskiéj rady miejskiéj podana jeszcze w r. przeszłym do sejmu względem czasowego uwolnienia nowych budynków we Lwowie nie tylko od podatków, lecz i od dodatków do podatków, tak zwanych Zuschlagów, które wynoszą drugie tyle co same podatki, została przez sejm, ponieważ sesya już się kończyła, gdy petycyą wniesiono, przekazana wydziałowi krajowemu. Wydział naradzał się nad tą sprawą i pomimo, że wszędzie, gdzie o to proszono, rząd od płacenia tych Zuschlagów miasta na czas jakiś (6, 10 lub 15 lat) uwolnił, zdecydowano w wydziale przez majora vota, że petycyi miasta Lwowa sejm uwzględnić i rządowi przedłożyć nie może. Wydział różne ciekawe powziął uchwały. Motywa odrzucenia prośby miasta nie są mi znane, bo wydział nie uznał za stósowne zawiadomić radę miejską o powodach nieuwzględnienia podanéj przez nią najsłuszniejszéj prośby.

Wiadomość podana przez waszego korespondenta, (*T*). podana także przez tutejszą Gazetę Nar. i powtórzona przez wszystkie niemal dzienniki o usunięciu profesora języka ruskiego na uniwersytecie tutejszym księdza Gołowackiego, nie stwierdziła się dotąd. Profesor ten do dnia dzisiejszego uczy ciągle na wszechnicy tutejszéj. Wiadomość o jego usunięciu była jednak tylko przedwczesną, bo jak mię upewniono, wysłano istotnie ze strony władz tutejszych taką o prelekcyach i całém działaniu ks. Gołowackiego do Wiednia relacyą, że utrzymanie tego profesora na katedrze jest nie możliwém. Z innéj strony słyszałem, że ks. Gołowackiego tylko dla tego jeszcze od dotychczasowych obowiązków profesorskich nie uwolniono, iż nie znaleziono dotąd odpowiedniego kandydata, któryby mógł objąć katedrę języka ruskiego. U nas tak trudno między Rusinami znaleść Rusina!...

W końcu zapiszę, że grono światlejszych, we Lwowie stale mieszkających obywateli, zamierza poczynić kroki celem usunięcia dzisiejszego dyrektora teatru polskiego i objęcia téj instytucyi we własny zarząd i pod własną dyrekcyą. Stan dzisiejszy sceny polskiéj jest rzeczywiście od czasu objęcia dyrekcyi przez p. Miłaszewskiego tak opłakany, że nawet wydział krajowy, jak się z odczytanego sejmowi sprawozdania dowiadujemy, już zwracał uwagę administracyi funduszu Skarbkowskiego na upadek sceny polskiéj. Wydział ma obowiązek czuwać nad stanem teatru polskiego i tak długo tylko z funduszów krajowych wypłacać rocznie 4,000 guldenów subwencyi, jak długo teatr jest dobrym. Wydział uznał już, że teatr nasz, przez p. Miłaszewskiego kierowany, dobrym nie jest. Łatwo być może, że pan Miłaszewski, jakkolwiek popierany przez kuratora ks. Jabłonowskiego, od dyrekcyi usuniętym zostanie.

Wiedeń, 25 listopada.

~ Z Hiszpanii nadchodzą tutaj wiadomości ze wszech miar niepokojące i zdaje się, że obecny rząd madrycki mocno już podkopany przez ciągłą agitacyą tajnych związków.

Wiadomo, że dwór wiedeński, wierny dawnym tradycyom, gorące dla Hiszpanii żywi sympatye, i z boleścią patrzanoby ztąd na zgubne skutki, na jakie byłby wystawiony kraj ten przez wojnę domową. Lecz Austryi nie dozwala jéj własne położenie, ani téż nie jest ona wcale zobowiązaną przez państwowy swój interes, iżby wypadki i stósunki hiszpańskie inną mierzyć miarą, jak tą właśnie, którą wskazuje ogólna europejska solidarność interesów. Inaczéj rzecz się ma z Francyą i Anglią, które los Hiszpanii obchodzić musi wprost i bezpośrednio. Wedle wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, gdyby w kwestyi téj przyjść miało do stanowczego rozstrzygnienia, pójdzie Austrya i tutaj ręka w rękę z Francyą.

PRUSY.

Berlin, 27 listopada. Przed rozpoczęciem plenarnego posiedzenia w izbie poselskiéj odbyła komisya dotacyjna pierwszą konferencyą o godzinie 10 z rana w obecności ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu. Komisyi, krórćj przewodniczy poseł Vaerst, przedłożono nasamprzód poprawkę posła Kardorffa i towarzyszów (pomiędzy nimi ks. Hohenlohe, hr. Bethusy-Huc, Achenbacha, Holzapfla itd.), żądającą, ażeby w projekcie rządowym za wyrazem „dowódzcy wojska" położyć wyraz „i urzędnicy państwa." Hr. Strachwitz byłby poparł tę poprawkę, gdyby nie list hr. Bismarcka, w którym prezes ministerstwa oświadcza życzenie, ażeby nie był objęty dotacyą. Sprawozdawca poseł Stavenhagen oświadcza się za poprawką, życzy sobie jednakże przedewszystkiém, ażeby w projekcie rządowym wymieniono nazwiska tych osób, które nagrodę narodową otrzymać mają. Minister skarbu zauważa, że wymienienie nazwisk ubliżyłoby królowi, któremu, jako najwyższemu panu i dowódzcy wojska, przysługuje rozdawanie nagród. Dla dowódzców wojska równie nie miłąby była dyskusya nad ich zasługami. Na poprawkę Kardorffa zgodził się minister w imieniu rządu i dodał, kiedy poseł Hoverbeck zażądał wymienienia nazwisk i liczb, że rząd nie zgodzi się na projekt, w którymby nazwiska i liczby figurowały. Marszałek izby wniósł, ażeby posiedzenia komisyi odbywały się z wykluczeniem publiczności. Komisya i rząd zgodzili na przedłożenie projektu tego plenum izby. Plenarne posiedzenie izby poselskiéj rozpoczęło się o godzinie $1^3/_4$ z południa. Z ministrów byli na posiedzeniu minister baron Heydt i minister Selchow i kilku komisarzy rządowych. Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami zapisanemi na porządku dziennym zabrał głos sprawozdawca komisyi dotacyjnéj poseł Stavenhagen i wniósł, ażeby izba zezwoliła na tajne posiedzenia komisyi. Wniosek swój uzasadniał uchwałą jednomyślną komisyi i tém, że tu chodzi o wymienienie nazwisk. Przeciwko wnioskowi powyższemu zabrał głos poseł Frentzel i wypowiedział, że projekt dotacyjny wywołał wielką sensacyą w kołach wieśniaków i innych klasach robotników. Robotnicy mniemają, że oni i ich synowie tyleż się przyczynili do zwycięztwa, jak jenerałowie. Twierdzą oni, że każdy swą powinność jedynie wypełnił, tak synowie robotników jak i jenerałowie. Z tego powodu oświadcza mówca, że głosować będzie przeciwko wykluczeniu publiczności od obrad komisyi, i jest zdania, że izba w ogóle głosować dziś nie może nad wnioskiem posła Stavenhagena, gdyż wniosek ten nie jest zapisanym na porządku dziennym. Mowę posła Frentzla przerywano często z prawicy. Izba przystąpiła w znacznéj większości do wniosku komisyi. Następnie obradowała izba nad prawem tyczącym się przejęcia kosztów uregulowania podatku gruntowego na rzecz skarbu państwa, a w końcu nad dwiema petycyami małoznaczącemi. Posiedzenie odroczono o godzinie $3^1/_2$ z południa. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym umieszczono dalsze obrady nad budżetem.

Izba panów odbyła dziś równie pierwsze swe posiedzenie. Zebrało się około 40 członków. Z ministrów byli obecnymi hr. Itzenplitz i hr. Lippe. Marszałek zawiadamia izbę, że świeżo wstępują do izby baron Bodelschwingh, szambelan Richard Elsner i p. Wedell. Z członków izby umarli hr. Hardenberg-Langwitz i książę Bentheim-Steinfurt. Izba powstaje, ażeby uczcić ich pamięć. Minister handlu złożył u laski marszałkowskiéj projekt do prawa, tyczący się uregulowania nowych budowi po miastach i wsiach. Projekt ten przekazano na wniosek ministra osobnéj komisyi. Całe posiedzenie trwało zaledwie pół godziny.

Dziś z rana o godzinie 9 zebrali się obecni tu ministrowie na radę gabinetową, która blisko godzinę trwała. Król sam prezydował na radzie.

Z Hanoweru donoszą: Rozkazem gabinetowym zawezwani zostali oficerowie i urzędnicy byłéj armii hanowerskiéj do oświadczenia się przed 1 stycznia, czy chcą wstąpić w służbę pruską, czy téż życzą sobie być pensyonowanymi. Odezwa królewsko-pruskiego gubernatorstwa wzywa, przytaczając powyższy rozkaz gabinetowy, oficerów hanowerskich, ażeby nadesłali oświadczenia swe przed 1 stycznia. Rzeczą oficerów hanowerskich będzie proszenie króla Jerzego o zwolnienie ich z przysięgi. Oficerowie, którzyby wstąpić chcieli do służby pruskiéj, zaraz będą pomieszczeni. Co do osób, którzy do 1 stycznia nie oświadczą się ani za wstąpieniem do służby, ani nie wniesą o pensyonowanie, zastrzega się dalsze rozporządzenie królewskie. Dalsze płace na zasadzie kapitulacyi nie mogą być po Nowym roku uskuteczniane.

Potwierdza się, że zawezwano przed kilku dniami rządy Związku północnoniemieckiego, ażeby wyznaczyły i opatrzyły w instrukcye pełnomocników, którzyby w Berlinie rozpocząć mogli z pełnomocnikiem pruskim konferencye w celu ułożenia projektu do konstytucyi dla Rzeszy północnoniemieckiéj. Rokowania pod tym względem rozpocząć się mają najpóźniéj dnia 15 grudnia.

Landratowi i pruskiemu komisarzowi cywilnemu w Hanowerze baronowi Hardenbergowi nadał król Wilhelm tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

Corocznie odbywa się w gmachu król. urzędu marszałkowskiego konferencya wszystkich lekarzy przybocznych i dworskich. Podobna konferencya odbyła się zaonegdaj, na któréj pomiędzy innymi obecni byli lekarze przyboczni dr. Grimm i dr. Boeger. Dr. Lauer wyjechał, jak wiadomo, z królem do Blankenburga.

Piszą do Gazette de France z Tulonu: „Wyższy oficer pruskiéj artyleryi gwardyi bawi od kilku dni w Tulonie, gdzie z największą uwagą ogląda nasze zakłady marynarki i okręty pancerne. Obcy ten opatrzony jest w niebieską kartę, wystawioną mu z rozkazu ministra marynarki. Karty te, pozwalające oglądanie zakładów, są rozmaite, podług większéj lub mniejszéj łatwości przystępu, jaki dozwolony jest osobie w nią zaopatrzonéj."

Król i książęta krwi powrócili onegdaj wieczorem ze zamku Blankenburg. Na dworcu byli obecnymi przy przyjeździe króla: gubernator Berlina, jenerał jazdy hr. Waldersee, komendant stolicy, jenerał jazdy Alvensleben i prezes policyi Bernuth.

Tajny radzca rejencyjny Wolff z ministerstwa spraw wewnętrznych, który rozpoczął powierzone sobie przez rząd komisoryum w świeżo anektowanych prowincyach, udaje się nasamprzód do Kassel, ztamtąd do Frankfurtu, Wiesbadenu, Hanoweru, w celu uregulowania z tamtejszymi naczelnikami administracyi cywilnéj, organizacyi władz w anektowanych krajach.

W dniu 23 b. m. zmarł tu tajny wyższy radzca rejencyjny Aster, radzca referujący w ministerstwie handlu.

Rząd pruski odstąpił księciu Koburg-Gotha lasy, położone w powiecie Schmalkalden, dawniejszą własność elektorów heskich, jako wynagrodzenie za wierne trzymanie z Prusami podczas ostatniéj wojny.

ROSYA.

— Jakim sposobem Moskwala zniewala Polaków do **dobrowolnego** przechodzenia na prawosławie.

Jak wiadomo, Bronisław książę Lubecki, dla uwolnienia się od kontrybucyi nałożonéj na niego przez Moskali, oraz w celu ograbienia brata swego z majątku, przeszedł na schizmę, i stósownie do umowy z Moskalami, zobowiązał się o podłości swéj wszystkich odezwą w Wiestniku Wileńskim pomieszczoną uwiadomić. Naturalnie ten zacny książę neofita, napisał rzeczoną odezwę, ale na skutkach jéj zawiedli się Moskale; sądzili oni, że cała Litwa i Białoruś za podłym renegatem pójdzie, a tymczasem skończyło się na tém, że księcia neofitę, który za srebrniki wiarę swych ojców porzucił, pochwalił tylko w Moskowskich Wiedomostiach, szanowny pan Antoni Korejwa, wypędzony ze służby za kradzieże pułkownik i na polu literackiém starający się znów o przyjęcie do służby i oddanie jakiego pułku. Nic więcéj niemogło skompromitować zacnego neofity i Moskwy. Ale ta ostatnia nie łatwo cofa się. Katolicyzm i polskość nie dają jéj spokojnie zasnąć, ucieka się więc dla wytępienia ich do najrozmaitszych sposobów. Apostolstwo prawosławia w środkach nieprzebiera. Na dowód podajemy czytelnikom naszym ciekawy dokument, jaki w tym względzie w gazecie Gołos w nrze 295 wyczytaliśmy:

„W Mińskich Wiedomostiach, z powodu wiadoméj odezwy księcia Lubeckiego, w któréj wyjaśnia pobudki powrócenia (?) jego na łono prawosławia, przytoczono są następujące godne uwagi słowa:

„Mamy prawo spodziewać się przedewszystkiém powrócenia na łono prawosławia tych, których przodkowie byli nietylko Rosyanami i prawosławnymi, ale zajmowali nawet dostojniejsze miejsca w rzędzie naszego zacnego duchowieństwa i byli archirejami, przełożonymi i przeorysami prawosławnych monastyrów. Czekamy na was: Baranowicze, Błotniccy, Bohomolce, Borzobohaci, Bużyńscy, Bielkowicze, Wiśniewscy, Wysoccy, Wierzbiccy, Hłaskowie, Gorsey, Zaborowscy, Zagórscy, Kemorowscy, Konarscy, Koniscy, Kossowi, Korsaki, Kochowscy, Krajewscy, Krasińscy, Krasowcy, Krukowscy, Koncewicze, Łubieńscy, Lewandowscy, Łopacińscy, Mierosławscy, Mokrzyccy, Nadźwiedźcy, Ogińscy, Orańscy, Orłowscy, Ostrowscy, Rohatyni, Rypińscy, Samowicze, Sapiehy, Skólscy, Smotryccy, Szumiłtani, Chreptowicze, Czajkowscy, Czetwertyńscy, Szumilascy, Jarowscy, i wielu innych, których niewymieniamy, ale którzy niemniéj znani i nazwiska których równie spotykają się w wielu historycznych faktach zachodniéj Rosyi."

Otóż macie próbkę, do jakiéj głupoty i nikczemności dochodzą apostołowie prawosławia, a w téj liczbie i urzędowa gazeta Mińskija Wiedomosti. Zużywszy dotąd remnie już tyle środków, uciekają się obecnie do układania list proskrypcyjnych. Czasy imperatorów rzymskich powracają. Powyżéj wymienione polskie rodziny mogły być pewnego pięknego poranka pochwytane za opór rodowi i na Sybir wywiezione, a dobra ich pokonfiskowane. A nawet pomijając opór ich, istnieje i druga przyczyna, jaką Moskalom chętnie poddajemy. Oto przodkowie tych rodzin, jakto naj mocniéj przekonywają wszystkie pomniki historyczne nie zachodniéj Rosyi, bo o takiéj nikt nie wie, ale Litwy i Rusi, walczyli ciągle nieszczędząc swej krwi i mienia przeciw Moskwie; czyż więc ich potomkowie wedle pojęć moskiew., nie powinni być pod sądem wojennym oddawani, wówczas, kiedy też same pojęcia pozwalały mordować, rabować i Bóg wie, jakich przestępstw się dopuszczać i konfiskować majątki nietylko posiadane, ale jakie z tytułu nie otwartych spadków przypaść mogły. Walczyłeś przeciwko nam — marsz na Sybir — mniejsza o epokę. Co do tego, iż rodziny te, jakoby miały być prawosławnemi, to jeżliby miały powracać do pnia, to przedewszystkiém, powinnyby powrócić do pogaństwa, jako pierwotnéj religii wszystkich ludów, czemu i Moskale niezaprzeczą. Gdyby to nie było zbyt nikczemne, to byłoby śmiechu godne. Czyż ci apostołowie sądzą, że religią zmienia się na komendę, lub za pieniądze? Na szczęście niewielu książąt Lubeckich liczymy pomiędzy sobą. Dokument ten przedewszystkiém zalecamy wszystkim tym, którzy niebędąc prawosławnymi i Moskalami, a mimo to oczy ku Moskwie zwracają, aby wiedzieli czego od Moskwy spodziewać się mogą.

— W Kijowie toczy się teraz arcy ciekawa sprawa, która doskonale charakteryzuje społeczeństwo moskiewskie: Jeszcze w czasie powstania, podporucznik wojsk syjskich, Polak, Doliwa-Dobrowolski, usiłował z cytadeli kijowskiéj uwolnić jednego więźnia politycznego. Zamiar ten, w chwili wykonywania, został wykryty i Dobrowolski przyaresztowany. Ale okazało się, że Dobrowolski ma pomięszanie zmysłów. Główny doktor wojskowy Henrici, po długich próbach, stan ten poświadczył. Tym sem trzeba nieszczęścia, że doktor Henrici był w stósunkach z doktorem Ergardtem, profesorem kijowskiego uniwersytetu. Ergardt więc denuncyuje Henricego o udzielenie fałszywego świadectwa Dobrowolskiemu, który bynajmniéj nie cierpi pomięszania zmysłów. Wojenny jenerał gubernator powierza denuncyantowi obserwacye nad nieszczęśliwym. Ten rozpoczyna takowe przedewszystkiém od napisania do siebie listu, by przez Dobrowolskiego, w którym D. przyznaje się do udaje pomięszanie zmysłów i prosi denuncyanta o wierzytelność dla siebie. Poczém sprowadza D. do audytoryum uniwersyteckiego, czyta nad nim lekcyą o udawaniu, ryacyi, ogłasza w Kiewlaninie rzeczoną lekcyą, a razem list przez siebie sfałszowany, wreszcie daje do druku, że D. jest zdrów; skutkiem tego Henrici został usunięty, a nieszczęśliwy D. do robót ciężkich na Sybir skazany. Teraz dopiero Henrici dowodzi Ergardtowi sfałszowania listu, oraz fałszu opinii i wykrywa pobudki tego wszystkiego. Sprawa ta jest na drodze sądowéj. Ale wypadek sam przez się jest tak wymowny, iż nie potrzebuje żadnych ilustracyi i objaśnień. Takich profanacyi tylko w Moskwie napotkać możemy.

FRANCYA.

Paryż, 24 listopada. Od niejakiego czasu w tutejszych kołach politycznych coraz głośniéj o stanowisku Prus do kwestyi rzymskiéj. Jakkolwiek wiadomo o czynnéj interwencyi pruskiego rządu, o ofiarowanym św. przytułku w Prusiech, a mianowicie twierdzeniu berlińskiéj Kreuz Zeitung, że zajęcie Rzymu przez wojska pruskie nie jest niepodobieństwem, do rzędu bajek liczyć należy, jednakowoż zdaje się być rzeczą pewną, że w sprawie téj odbyły się tu pomiędzy reprezentantami Rzymu i Prus przy dworze tutejszym a margrabią Moustier w sprawie téj tak zwane pourparlers. W wczorajszéj wieczornéj Patrie czytamy korespondencyę z Berlina, która z widocznym przyciskiem mówi, że Prusy liczące obecnie 8 milionów katolików, nie będąc wcale już czysto protestanckiém mocarstwem, są porównywalne z innemi katolickiemi państwami interesowane w utrzymaniu stanowiska Ojca świętego.

Avenir national podaje telegram, donosi, że Papież zaprosił cesarzową Eugenię i cesarzewicza na Boże Narodzenia do Rzymu. Wszystkie téż dzienniki zajmują się podróżą cesarzowéj, któréj podobno nie Rouher ciągle jeszcze się opiera. Listy z Florencyi mówią o dobrém wrażeniu, jakieby podróż ta sprawiła, i nie wątpią, iż cel jéj jest wyłącznie pojednawczy, a mianowicie cesarzowa jedzie prosić i ze swojéj strony

---

wypraw i zwycięztw Aleksandra Wielkiego, o przedarciu się do Indyi, o obaleniu tamże potęgi angielskiéj, bo jeżeli dla dumy Aleksandra Wielkiego świat ten był za mały, dla Napoleona chwała Aleksandra W. za małą była. Gotując się do wojny przeciw Rosyi, zbierając przeciw niéj siły całéj Europy, nie mógł pominąć najskuteczniejszego oręża, to jest Polski. Jak pierwéj, tak i wtenczas Polska nie była jego celem, lecz narzędziem, a narzędziem tak użytecznem, tak koniecznem, iż zdawało się, że stanowcza i niezawodna godzina jéj odrodzenia, wywołana potęgą Napoleona, nadeszła.

Od końca roku 1811 pogłoski o wojnie z Rosyą krążyć zaczęły. Wojska rosyjskie coraz się więcéj do granic Księstwa Warszawskiego zbliżały. Cesarz Napoleon nowy pobór nakazał, i swoje niezwyciężone zastępy od Sekwany i Renu ku Wiśle posunął. Król saski odbywszy sejm ordynaryjny, wyjechał z Warszawy ostatnich dni grudnia i wrócił do Drezna, gdzie w środku maja nastąpił zjazd wszystkich prawie znaczniejszych europejskich monarchów, którzy się zbiegli, dla złożenia hołdu swego Cezarowi, do nowéj gotującemu się walki, a więc do nowych zwycięztw i podbojów. Otoczony całą swoją chwałą i potęgą, mógł jak Attyla powiedzieć:

Appelez les rois, car Attila s'ennuie.

Lecz nowy pan świata nie nudził się, zajęty olbrzymiemi pomysłami, i już w ogromnym świecie umysłu swojego pokonywał władzcę północy i deptał u brzegów Gangesu potęgę angielską. Pierwszych dni maja przybył do Warszawy Hieronim, król westfalski, dzisiejszy marszałek Francyi i dowódzca inwalidów. Do korpusu wojsk, którym miał dowodzić, wcielone było w znacznéj części wojsko Księstwa Warszawskiego. Zamieszkał on pałac Brühlowski, i pamiętam go otoczonego świetnym orszakiem, wyjeżdzającego na jakiś przegląd wojska; z ogrodu pp. Stanisławostwa Potockich przypatrywaliśmy się jego wspaniałemu wyjazdowi. a że wszystko, co jaśniało odbłyskiem chwały Napoleona, przemawiało do wyobraźni i silnie ją uderzało, przeto i pamięć króla westfalskiego tak żywa w pamięci mojéj pozostała, że gdym go w roku 1847 w teatrze w Paryżu zobaczył, poznałem jego rysy, acz po 35 latach niewidzenia.

Król Hieronim zamieszkawszy parę miesięcy w Warszawie, okazał się więcéj jakimś satrapą perskim, jak królem żołnierzem, bratem cesarza bohatera. Nie można sobie wystawić wymysłów zbytku, miękkości, jakich sobie ten monarcha z fabryki napoleońskiéj dozwalał. Kąpał się w mleku i winie, którego miasto z wielką uciążliwością jako kontrybucyą wojenną dostarczać musiało, a że mówiono, że kupcy to wino odkupują od służby królewskiéj, nalewają w beczki i sprzedają, mało kto chciał kosztować kąpieli króla westfalskiego, i odbyt na wino stał się mniejszy. Tak ten brat napoleoński, wzmacniając się winem i chłodząc mlekiem w Warszawie, dłużéj w niéj nad potrzebę, bo do końca czerwca pozostał, wrócił do niéj powtórnie i dopiero w sierpniu na miejsce swego przesadzenia wyjechał, a tak opóźniwszy się i z przybyciem do wojska i z działaniami wojennemi, które mu powierzone były, ściągnął na siebie nieukontentowanie cesarskie.

Napoleon zaś wyjechawszy z Drezna 29 maja, przybył 30 do Poznania, gdzie na jego powitanie udał się wojewoda Wybicki i Sobolewski z rozkazu króla saskiego, i gdzie także na żądanie cesarza przybył Matusewicz, minister skarbu, dla usłyszenia z ust jego woli jego i zamiarów co do przyszłego bytu Polski. Napoleon przywołał go do siebie i objawił mu swoje widoki. Czytał on był dawniéj z zajęciem Rhuliera, i dzieje konfederacyi barskiéj, zawiązanéj dla wydarcia ojczyzny z pod przemocnego wpływu Rosyi i dla zapewnienia jéj niepodległości utkwiły w jego pamięci. Teraz, gdy występował do wojny z Rosyą i gdy Polski, jakeśmy to powiedzieli, użyć chciał, jakby jednéj z najskuteczniejszych przeciw niéj machin wojennych, którąby mógł usunąć i w arsenale swoim znowu zamknąć, gdyby tego polityka jego wymagała, — zażądał, aby naród sam się dźwigał, sam niejako swoją wolą siłą z grobu powstał, sam powrót do życia ogłosił. Nie chciał bowiem wiązać się żadną stanowczą obietnicą, żadném jawném zaręczeniem, które w uczuciu swéj potęgi za siłę wyroku Opatrzności zwykł był uważać. W tym duchu działając oświadczył Matusewiczowi, iż żąda, aby naród jakim aktem narodowym, przykładem z dziejów wziętym, złączył się, zjednoczył i ogłosił swoje odrodzenie, że chce, aby się zawiązał w konfederacyą. Matusewicz tłómacząc mu historyczne znaczenie konfederacyi, przełożył, iż w skutek jéj zawiązania, cały naród skonfederowany winien był zbrojno na koń wsiadać. „Nie chcę tego" zawołał Napoleon, który acz był dziecięciem rewolucyi, żadnych poruszeń ludowych nie lubił, zbrojne powstanie, nie ujęte w karby wojsk regularnych, mało cenił, za nieużyteczne, za szkodliwe nawet uważał, i więcéj ufał karności żołnierza, jak zapałowi: więcéj zapałowi wojska, jak narodu. Gdy więc na pospolite ruszenie konfederacyjne nie zgodził się, a upornie przy myśli konfederacyi obstawał, Matusewicz wpadł na myśl przemienienia sejmu w konfederacyą, któraby dzieło odrodzenia Polski rozpoczęła i niém kierowała. Napoleon zażądał wtenczas, aby na czele téj konfederacyi stanął który z Czartoryskich. Wiedział on z dziejów, że ten ród, jeden z najznakomitszych w Polsce, trzymał się prawie zawsze polityki rosyjskiéj, i że jeden z Czartoryskich był poprzednio ministrem, a zawsze pozostał przyjacielem i ulubieńcem cesarza Aleksandra; przeciągając więc na stronę swoją Czartoryskich, mniemał, że najsilniejszą Rosyi w Polsce odejmie. Gdy książę Adam Czartoryski, syn zostawał ciągle przy cesarzu rosyjskim i był znany w kraju, Matusewicz przedstawił Napoleonowi marszałka ojca jego, księcia jenerała Ziem Pruskich, feldmarszałka wojsk austryackich, starca blisko sześćdziesięcioletniego, otoczonego powszechną czcią i uszanowaniem. Gdy z temi postanowieniami cesarza wrócił Matusewicz z Poznania, posłano natychmiast wezwać Adama Czartoryskiego, który w tym czasie w dobrach swoich w Sieniawie w Galicyi przesiadywał. — Rada ministrów na mocy dekretu króla saskiego, dnia 26 maja w Dreznie, który władzę prawie monarszą na nią zlewał, bez zwołania sejmu jéj nadawał, tego prawa użyła, zwoławszy, na otwarcie obrad dzień 23 czerwca oznaczyła. Król saski nie wiedząc dokładnie, jakie szczęście w Polsce Napoleon gotował, nie wiedząc, jakie miał nadać przeznaczenie, uznał, iż nie wypada się stawiać na czele konfederacyi i niejako narzucać się z Napoleona widokom.

Tymczasem cesarz mianował posłem nadzwyczajnym przy księciu warszawskim, a raczéj przy konfederacyi biskupa mechlińskiego Pradta. Przybył on do Warszawy na początku czerwca, a wraz z nim znajdowali się wówczas sekretarze poselstwa i audytorowie, de Broglie (dzisiejszy ks. Broglie). p. Rumigni, i inni itd., którzy dowcipni, wykształceni, zalecający się grzecznością właściwą Francuzom, kochali się w naszych paniach warszawskich, a czy wzajemność ich umieli, świadczyć nie mogę, bo świadectwo matki (byłem wtenczas małoletnim) w sądzie nie ważne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

aby Rzymu nie opuszczał. Hr. Sartiges, który dziś wyjechał na swoją posadę, ma podobno polecenie zapowiedzieć w Rzymie przyjazd cesarzowéj.

W ministerstwie marynarki zapewniają, że cesarz Maksymilian dnia 1 listopada jeszcze z Vera-Cruz nie był odpłynął do Europy. Tak samo poseł francuzki w Meksyku p. Dano, jak niemniéj depesza marszałka Bazaine, donoszą równocześnie przez Nowy Jork, że marszałek Bazaine pojechał za cesarzem do Orizaby, aby go do formalnéj i publicznéj abdykacyi nakłonić. Tymczasem objęło dotychczasowe ministerstwo ster spraw kraju. Pewne wiadomości przywiezie dopiero statek „Seine,“ który dnia 28 bm. przypłynie do Southamptonu. Nikt tu już jednakowoż nie łudzi nadzieją dalszego utrzymania meksykańskiego tronu. Charakterystycznym w tym względzie jest pogląd dzisiejszéj France na tragiczny koniec młodego cesarstwa. „Choć nie bez smutku,“ mówi France, „to jednak bez namiętności możemy spoglądać na sytuacyą. Najpierw należy nieść ze czcią pociechę i hołd nasz wspaniałomyślnemu księciu, który z takiém poświęceniem oddał się meksykańskiéj sprawie, i téj szlachetnéj pani, téj rozczulającéj postaci cesarzowéj Karoliny, któréj pięknego ducha zaćmiła boleść i troska. Wielkie to nieszczęście zarzuca całun śmiertelny na upadające cesarstwo meksykańskie, ale wszystkie stronnictwa wspominać o niém będą ze czcią i współczuciem.“

Telegramy.

Hanower, 25 listopada. Wedle wiarogodnego doniesienia położono wczoraj z polecenia rządu areszt na stajnie króla Jerzego.

Wiedeń, 26 listopada. Dzisiejsze ranne dzienniki ogłaszają przyjęty przez komisyą adresową sejmu krajowego Niższéj Austryi projekt adresu do cesarza, w którym sejm uprasza o zwołanie rady państwa.

Peszt, 26 listopada. Dotychczas zapisało się 126 członków izby poselskiéj do klubu Deaka a 85 do klubu lewicy. Osobną grupę tworzy szesnastu niezależnych posłów.

Drezno, 26 listopada. Izba poselska uchwaliła na dzisiejszém posiedzeniu niezmieniony pobór podatków na rok 1867 oraz fundusze, jakich wymagał rząd na wystawę paryzką.

Florencya, 26 listopada. Dzienniki tutejsze twierdzą, że p. Vegezzi uda się niebawem z polecenia rządu do Rzymu.

Z Wenecyi donoszą, że wybory znane dotychczas wypadły przeważnie na korzyść umiarkowanego stronnictwa.

Petersburg, 25 listopada. Ministerstwo wojny ogłosiło konkurs na antrepryzę przerobienia 162,000 karabinów wedle systemu nabijania z tyłu. Praca ta podjętą być ma w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie, Wilnie i Warszawie. Aż do 28 listopada (9 grudnia) należy oferty doręczyć zarządowi artyleryi w ministerstwie wojny.

Berlin, 27 listopada. Donoszą do Kölnische Zeitung z Paryża, że cesarzowa Eugenia przesłała komendantowi jachtu L'Aigle w Tulonie rozkaz, aby na dzień 5 grudnia gotów był do odpłynięcia.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 27 listopada

		z d. 26			z d. 26
Powietrze: pochm			**Kurs wal:** nieożyw.		
Żyto: ospale			prs. 4½% pożycz.	98¾	98⅝
listopad	56½	56¾	pruska 5% pożycz.	103⅝	103½
na wiosnę 1867..	54¾	54¾	Obl. długu państw.	85¼	84⅞
Okowita: niezm.			Pozn. n. 4% list. zst.	88¾	88¾
listopad	16⅞	16⅔	dto list. ren.	89	89¼
na wiosnę 1867...	$16^2/_8$	$16^2/_8$	austr. pożycz. nar.	52½	52¼
Oléj: listopad	$12\frac{7}{12}$	$12\frac{5}{12}$	dto losy z r. 1860	64	63½
na wiosnę	$12\frac{5}{12}$	12⅜	polsk. list zastaw.	60¾	66¼
Owies: na wiosnę.	28¾	28¾	ros. poż. prem. 1864	90⅜	90¼
Żyto na statkach	—	246	dto 1866	85¼	85
Okowita na stat.	—	—	Rosyjskie banknoty	80⅝	80½
Wypowie. żyta	3300	7000	Amerykany	75⅝	76⅛
Wypowie. okowity	30000	30000			

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 listopada. **Walne zebranie akcyonaryuszów Tellusa** czyli Spółki pod firmą: Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. odbyło się wczoraj w południe pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczéj hr. Edwarda Poninskiego. W imieniu firmowych przedstawił hr. Stanisław Plater obraz czynności i obrotów Spółki w roku ubiegłym. W dłuższéj mowie wyświecał on pojedyńcze pozycye w „Sprawozdaniu“ i „Bilansie“ Spółki objęte, zwracał uwagę na niezwykłe powszechne europejskie przesilenie handlowe i finansowe, przez które młoda Spółka w czasie ostatniéj wojny przechodzić musiała, i wskazał nareszcie na stósunkowo nader pomyślny rezultat bilansu. Z ogłoszonego na inném miejscu (patrz inseraty) „Sprawozdania“, dowiadujemy się, że obrot roczny Spółki doszedł w roku 1865—66 do wysokości 18½ miliona talarów, że czysty zysk wynosi 67½ tysięcy talarów, z którego, po strąceniu statutami przepisanych części na fundusz rezerwowy i tantiemę dla firmowych, na każdą akcyą 15 talarów, czyli 7½ pct. przypada, że nakoniec fundusz rezerwowy przez cztery lata istnienia Spółki odkładany, 48½ tysięcy talarów wynosi, czyli blisko 10 pct. całego kapitału zakładowego. — Po wysłuchaniu gruntownie opracowanego sprawozdania referenta Rady nadzorczéj p. Kajetana Buchowskiego i po ukończeniu dyskusyi nad obydwoma sprawozdaniami, uchwaliło zebranie jednogłośnie: 1) zatwierdzenie dywidendy za rok ubiegły w ilości 15 talarów na każdą akcyą; 2) udzielenie pokwitowania firmowym. Przystąpiono następnie do wyboru Rady nadzorczéj na dalsze trzy lata. Większość głosów otrzymali: pp. hr. Edward Poniński, hr. Mieczysław Kwilecki, hr. Józef Potulicki, Bolesław Swinarski, Bolesław Potocki, Donimirski, Włodzimierz Wolniewicz, Kajetan Buchowski, Hipolit Turno i książę Leon Sapieha. — Po przemówieniu p. W. Wolniewicza, pragnącego wywołać dyskusyą nad mającym się na późniejszém walném zebraniu postawić wniosku o drugą emisyą akcyi celem, założenia domu komisowego, wniósł p. Antoni Krzyżanowski podziękowanie dla firmowych za ich skrzętne prowadzenie interesów Spółki, poczém posiedzenie zakończono.

— Tutejsze **Towarzystwo Przemysłowe** urządza w Bazarze, w lokalu dawniejszéj cukierni Szpingiera **wystawę na gwiazdkę**. Wystawa otwartą będzie od 8 grudnia rb. do 2 stycznia 1867 od godziny 9 rano do 9 wieczorem. Cena wnijścia jednorazowego wynosi pół złotego, na cały czas wystawy dwa złote. Publiczność nasza uzna najlepiéj zasługi Towarzystwa, jeżeli zwiedzać będzie licznie wystawę z takim mozołem przez nie w życie wprowadzoną. Przedmioty naszych przemysłowców, na wystawie się znajdujące, będzie można także i nabyć.

— Wczoraj około godziny 5 nad wieczorem wybuchł **ogień** w sklepie kupca B., narożnik Rynku i ulicy Zamkowéj. Pożar mógł się stać był niebezpiecznym, gdyż w sklepie tym znajdował się oléj skalny i inne palne płyny. Szybka atoli pomoc, mianowicie zarzucenie wszystkich otworów piwnicy mierzwą, a przez to odcięcie wszelkiego powietrza, zdołały ogień ograniczyć.

— Wiceprezydenta tutejszego sądu apelacyjnego **de Rège** powołano na zastępcę podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

— Danziger Ztg podaje jako wieść, że p. **Zedlitz** obecnie w Szlezwigu, ma zostać naczelnym prezesem W. Ks Poznańskiego w miejsce p. Horna. U nas w Poznaniu nic nie słychać, żeby p. Horn miał opuścić wysoką przez się zajmowaną posadę.

— W Towarzystwie Przemysłowém, w którém w każdy poniedziałek są odczyty, miał wczoraj **prelekcyę** p. dr. Sęcki o sztuce leczenia od najdawniejszych czasów do dni dzisiejszych. Prelegent szeroko się mianowicie rozwodził nad stanem medycyny w Polsce, w końcu mówił o chloroformowaniu i eteryzowaniu.

— W Pniewach otwartą została **stacya telegraficzna** w dniu 25 bm.

— Mieliśmy sposobność oglądać niedawno założony **skład broni myśliwskiéj** wyrobu rodaka naszego p. Spechta przy ulicy Podgórnéj nr. 3. Broń ta odznacza się dobrocią materyału i szczególną akuratnością w wykonaniu obok cen bardzo przystępnych.

Wiadomości literackie.

Ziemianina nr. 47 wyszedł z druku i zawiera: Skuteczne lekarstwo na kolki u koni, a wzdęcie u bydła i owiec. A. Nawacki. — Towarzystwa rólnicze: Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Centr. Tow. Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego z dnia 10 listopada rb. — Walne zebranie Towarzystwa Róln. powiatu inowrocławskiego. — Walne zebranie Towarzystwa Róln. powiatów wrzesińskiego, środzkiego i gnieźnieńskiego. — Korespondencya: Z Proszkowa.

— Z Lwowa otrzymujemy, z prośbą o zamieszczenie w piśmie naszém, następującą **Odezwę**:

„Wszelkie łączenie sił narodowych w celach podniesienia moralnego lub materyalnego dobra kraju powinno znaleść u rodaków odgłos i poparcie.

Jednym z głównych środków podniesienia doli naszéj pod względem moralnym jest łączenie się w stowarzyszenia, mające na celu szerzenie oświaty, krzewienie nauk, obudzenie zamiłowania sztuki.

Z tego wychodząc założenia postanowiło grono miłośników dzieł sztuki na podstawie udzielonéj przez wys. c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych jeszcze w roku 1855 pod dniem 26 lipca koncesyi do l 14,395/1098, z któréj dotąd dla rozmaitych rozwojowi podobnego stowarzyszenia nieprzyjaznych stósunków korzystać nie było można, zawiązać we **Lwowie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych** na wzór istniejących takich towarzystw w Warszawie i Krakowie, a dla poczynienia pierwszych przedwstępnych kroków, do powyższego prowadzących celu, wybrało z pomiędzy siebie komitet złożony z podpisanych poniżéj członków.

Najszczersze nasze chęci utworzenia instytucyi, któraby mogła przez urządzanie corocznych wystaw, niemniéj przez wspieranie, czy to moralne czy materyalne naszych artystów rodaków przyczynić się do rozbudzenia u nas żywszego niż dotąd zamiłowania sztuki, wpływanie na jéj wzrost i rozwój i kształcenie dobrego smaku, pozostałyby jednak bez skutku, gdyby nie znalazły w kraju poparcia u światlejszéj warstwy społeczeństwa naszego.

Na poparcie to liczymy, będąc przeświadczeni, że każda myśl zdrowa, podniesiona w interesie dobra publicznego, przyjmie się u nas.

W przekonaniu tém odzywamy się do szanownych współobywateli, zapraszając ich, by przystępowali do naszego towarzystwa, które, im liczniejszy zastęp członków mieć będzie, im znaczniejszym rozrządzać będzie kapitałem, tém większe sztuce i krajowi oddać będzie w stanie usługi.

Warunki, pod któremi do towarzystwa przystępować można, wykazy osób upoważnionych do zbierania subskrypcyi na akcye, czas, w którym będzie się miało zebrać pierwsze walne zgromadzenie członków towarzystwa celem wybrania w myśl statutu wydziału zarządzającego i ogółem wszystkie bliższe szczegóły do sprawy téj odnoszące się, podamy później do powszechnéj wiadomości.

Lwów, dnia 15 listopada 1866 r.

Włodzimierz hr. Russocki. Aleksander Reisinger. Aleksander Raczyński, Witold hr. Borkowski. Jan Milikowski.“

— Z dniem 1 listopada 1866 r. otwartą została w mieście **Stanisławowie czytelnia, któréj celem jest,** podanie środków oświaty, krzewienie jéj i moralne **kształcenie miejscowéj ludności**. Dla osiągnienia tego celu, urządzoną i otwartą została odpowiednia lokalność, w któréj członkowie się zgromadzają. Dla użytku członków zakupionemi będą pozwolone pisma czasowe i książki, i przeznacza się w czytelni stósowna lokalność na towarzyskie rozmowy, wszelkie gry zaś w lokalnościach czytelni wzbraniają się. Członkiem czytelni może być każdy, którego obywatelskie i moralne usposobienie nie sprzeciwia się celowi tego stowarzyszenia i staje się nim, skoro przez wydział czytelni przyjętym będzie. Członkowie dzielą się na założycieli i właściwych członków, są zaś albo miejscowymi, albo zamiejscowymi. Fundusz czytelni składa się ze stałych datków i darów. Członkowie czytelni mają prawo schadzać się w czytelni na towarzyskie rozmowy, zabierać głos i głosować na ogólnych zgromadzeniach, objawiać życzenia swoje zapisywaniem takowych do księgi wniosków, nakoniec przedstawiać nowych członków. Członkowie czytelni obowiązanymi są zachowywać się zgodnie i przyzwoicie, uiszczać roczną wkładkę, która wynosi: a) dla członków 4 złr. w. a., po 1 złr. kwartalnie z góry; b) dla założycieli 12 złr. w. a., po 1 złr. miesięcznie z góry. Do odbierania datków upoważnionym jest sekretarz wydziału, u którego każdy wpisany członek kartkę wstępną do czytelni otrzyma. Dalsze prawa i obowiązki tak Towarzystwa czytelni jako też wydziału określają statuta, które przejrzanemi być mogą w lokalu czytelni z dniem otwarcia takowéj, przed otworzeniem zaś u przewodniczącego wydziału czytelni lub téż sekretarza wydziału.

Od wydziału czytelni

w Stanisławowie, dnia 23 października 1866. Prezes **Żukowski.** Sekretarz **A. Michalik.**

Przybyli do Poznania dnia 27 listopada.

BAZAR. Hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Mielżyński z Pawłowic, Żychliński z Uzarzewa, Sczaniecki z Międzychoda, Sczaniecki z Łaszczyna, Stablewski ze Szlachcina, Łącki z Konina, Gutowski z Odrowąża, Górzeński z Gembic.

HOTEL DU NORD. Hr. Węsierska Kwilecka z Wróblewa, Walknowski z Karska, Wróblewski ze Sieroszewic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Dobrzycki z Bąblina, Drwęska z córką ze Starkowic, Trąmpczyński z córką z Zaborowa, Treskow z Owińsk.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Stablewscy z Zalesia, Łaszczyński z Grabowa, Mukułowski ze Strychowa, Łaszczyński z Monachi m.

POD CZARNYM ORŁEM: Wolska z Opatówka, Szamotulski z Pniew.

TILSNERA HOTEL GARNI. Jurkiewicz z Proszkowa, Frost z Grodziska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poznań, 27 listopada. W tych dniach przechodził tu koleją nowy **transport baranów** z owczarni p. Hipolita Szczawińskiego z Brylewa, z których baran, zwany Naczelnik, przez p. W. Biegańskiego do Łukowa zakupiony, zwracał na siebie uwagę powszechną. Kształt Naczelnika olbrzymi, szeroki zarost wzorowy; przy masie fałd, niezwykłą odznaczających się szlachetnością, wyrównanie runa nec plus ultra. Widzieliśmy dużo tędy przechodzących baranów z różnych stron, ale z Negrettów takiego egzemplarza nie było dotąd. Słyszeliśmy, że zażądano tego barana do Szląska, p. Szczawiński jednak pierwszeństwo dał krajowéj owczarni. Winszujemy p. Biegańskiemu, że takie zrobił kupno, a p. Szczawińskiemu winniśmy wdzięczność, że Naczelnika w kraju zostawił.

— * Posiedzenie Rady nadzorczéj **Spółki żeglugi parowéj** na Warcie pod firmą Potulicki i Sczaniecki odbyło się wczoraj po południu. Postanowiono, jak się dowiadujemy, poczynić przygotowania do podróży parostatku „Warta“ do Koła w Królestwie Polskiém, skoro tylko stan wody na Warcie holowanie galar dozwoli. Prokurę Spółki oddano panu Antoniemu Krzyżanowskiemu w Poznaniu.

— * Król. główny zarząd kas zastawowych donosi pod d. 23 mb., iż co dopiero ukazała się w obiegu **fałszywa dziesięciotalarówka** (Darlehnskassenschein), która, wykonana za pomocą fotografii na zwyczajnym papierze lecz lśniącą powłoką pokrytym, tém różni się od prawdziwych, iż nie ma wcale na jéj głównéj stronie srebrno-szarego giloszowanego naddruku (Ueberdruck).

— * **Wełna.** Wrocław, 23 listopada. W ostatnim tygodniu handel wełną bardzo był ożywiony a obrót dochodził do blisko 1600 cent. Mniéj więcéj połowę tego, składającą się z cieńkich węgierskich czesanek, zakupił po 63—65 tal. reprezentant przędzalni w Turyngii; za gorsze zaś wełny jako téż dwustrzyżne tego samego pochodzenia płacono 46—57 tal. Fabrykant nadreński zakupił około 200 cent. cieńkiéj poznańskiéj i szląskiéj wełny na sukna po 80—100 tal., a francuski handlarz hurtowny trochę jagnięcéj i z jarlaków po 75—85 tal. Zresztą zakupili jeszcze agenci tutejsi jako też fabrykanci ze Spremberga średnie wełny węgierskie, wołyńskie, rosyjskie i polskie po 60—65 tal. Ceny bardzo były stałe a lepsze gatunki były pożądane. Równoczesne nowe dowozy z Królestwa Polskiego, Rosyi i Węgier wynoszą około 2000 cał., pomiędzy któremi wiele jest pięknego towaru.

— * **Chmiel.** Norymberga, 22 listopada. Od dni kilku ożywiło się znowu jako tako w obwodach produkcyjnych, mianowicie w kraju Spalt. Dla wielkiego śniegu nadeszły dowozy na targ dzisiejszy w ograniczonéj tylko liczbie i bardzo późno, tak że handel właściwy rozpoczął się dopiero około 10 godziny. Nie był on jednak ożywiony, ponieważ właściciele bardzo wysokie stawiali żądania; lubo zaś nie folgowano takowym, to jednak musiano najczęściéj wyższe płacić ceny. Z tego też powodu część dowozów aż do południa nie była rozsprzedaną a tymczasem płacono przy spokojnéj tendencyi następne ceny: za dobry chmiel targowy 110—115 flor., za chmiel z Altdorf, Hersbruck 115—120 flor., z Alzacyi 105—110 flor., z Hallertau 115—130 flor., z Schwetzingen 110—120 flor., z Wyrtembergii 115—125 flor.

— * Dauba, 19 listopada. Obrót tu jest nadzwyczajnie ożywiony, na onegdajszym targu szybko rozsprzedano wszystko po 100—110 flor. Jeżeli to potrwa jeszcze z jakie dwa do trzech tygodni, nie zostanie tu już nic chmielu, a coby jeszcze pozostało, nie jest do sprzedania. Chmiel w żaden sposób stanieć nie może, bo brak jego łatwo da się przewidzieć.

— * **Bydło.** Londyn, 22 listopada. Dowóz dzisiejszy obejmował 1770 sztuk bydła rogatego a 6690 sztuk owiec. Handel bydłem rogatém był niepomyślny, słaby; ceny trochę niższe a wszelkie gatunki z trudnością odchodziły. Z kraju wiele było na targu bydła rogatego; dowóz zagraniczny nie przechodził zwykłego. Handel owcami również był słaby a ceny niższe, z trudnością w ogóle pozbywano się takowych. Dowóz owiec zagraniczny był znaczny, krajowy zwykły. Targ dla handlarzy niemieckich był niepomyślny.

Targowe ceny za 8 funt. bydła rogatego 4—5 s, 4 d, skopów 4 s—6 s 2 d, cieląt 4 s—6 s 6 d, świń 3—5 s.

— * **Mąka.** Berlin, 26 listopada. Mąka pszenna nr 0 $5\frac{2}{3}$—$\frac{5}{12}$ tal., nr 0 i 1 $5\frac{5}{12}$—5 tal., mąka rżana nr 0 $4\frac{7}{12}$—$\frac{5}{12}$ tal., nr 0 i 1 4⅓—4 tal. płc. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 26 listopada. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 10 sgr. do 5 tal. 20 sgr., mąka rżana nr 0 i 1 4 tal. do 4 tal. 5 sgr. płac. za cent. bez akcyzy.

Notowania giełdowe.

Giełda poznańska, 27 listopada.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88¾ płc. Pozn. listy rent. 89 płac. Pozn. 5% oblig. powiat. 80¾ płc. Bankn. polsk. 80¼ pł.

Żyto: na list. 51 płac, listop.-grud. 49½—¾ płac., grud. 1866 stycz. 1867 49½ płac, styc.-luty 1867 49½ płac., luty-marz. 1867 49¾—½ płac. na wiosnę 1867 49½ płc.

Okowita: (z beczką) na list. $15\frac{2}{3}$—$\frac{13}{24}$ płac., grud 15⅜—$\frac{5}{12}$ płc., styczeń 1867 $15\frac{5}{12}$—$\frac{11}{24}$ płc., luty 1867 15½ płac., marz. 1867 $15\frac{7}{12}$—⅝ płac., kwiecień 1867 15¾ płac, kwiec.-maj 1867 15⅞ płac., maj 1867 16 płac.

Giełda berlińska, 26 listopada.

Giełda dzisiejsza słabo była usposobiona i nie okazywała chęci do zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 98¾ żd., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103½ płac., Obl. pstwa (3½) 85 płac., Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 119⅞ płac.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 77¼ pł., dto (4%) 85½ płc., dto (4½) 92⅜ pł., Pozn. nowe (4%) 88¾ płc. **Listy rent.** Pozn. (4%) 89¼ płac., Prusk. (4%) 90½ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 46 płac. Poż narod. (5%) 52¼ płac., Losy z roku 1854 (4%) 58½ żd., Losy kred. z r. 1858 67¾ pł., Losy z r. 1860 (5%) 63½ pł., Losy z r. 1864 (5%) 39½ żd., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 58⅝ płc. Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 90 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 62¾ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 89¼ żąd., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 60¼ pł. Włosk. poż. (5%) 53⅛ pł. Amer. poż. (6%) 76¼ płac. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 147½ pł., Gal.-Kar.-Ludw. 86¾ pł. Austr. franc. 107½ pł., Warsz.-wied. 61¼ pł. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 59¾ płc, Pozn. prow. 101 żąd., Szląsk. stow- bank. (4%) 113½ pł. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 95 ż. Henckel (4½%) 97 pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 113⅔ płc., ldr. 111 żąd., suwereny 6. 2 2 płac., nap. 5. 11¼ płac., półimper. 5. 16 płac., doll. 1. 11¾ płc., Zagr. bankn. 99⅝ płc., Austr. banknoty 79⅜ pł., Ros. banknoty 80½ płac. — **Dyskonto bankowe** 4½.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—86 płc., biało-pstra polska 79—82½, pstra polska 79 z kolei płac., 2000 funt. na listopad 78½ płc, luty-marz. 78 żąd., kwiec.-maj 80½—81 płac. maj-czerw. 81 tal. żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 79—81 funt, 56¾—58 tal. 81—83 funt. 58¼—59 z kolei pł., 82—83 funt. 58⅜ ze statku płac., na list. 58—57 pł. i żąd., list.-grudz. 58—56¾ pł. ⅞ żąd., grudzień-stycz. 57¼—55⅞ na wiosnę 55¾—54¾, maj-czer. 55¾—55 tal. płc. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 46—54 tal. pł. Owies: 1200 funt. miejscu 26—29 tal., szląski 28¼ tal. na list. 28½ płac., list.grudz. 28¼, grudz.-stycz. 28½ żąd., na wiosnę 28¾ płac., maj-czerw. 29, czerw.-lipiec 29¼ tal. płac. Groch: 2250 funt. w miejscu do gotowania 64—72 tal. na paszę 58—64 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu $12\frac{7}{12}$ tal. żąd., na listop. $12\frac{5}{12}$—½, listop.-grudz. $12\frac{7}{24}$—⅓, grudz.-styczeń i stycz.-luty 12⅙, kwiec.-maj $12\frac{5}{12}$—⅜ płac., maj-czerw. 12½ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 14½ tal. płac. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 17¼—$\frac{5}{24}$ tal. pł. z beczką na list. $17\frac{1}{12}$—16¾, list.-grudz. 16⅞—½, grud.stycz. 16⅚—½, kwiec.-maj $17\frac{7}{24}$—$16\frac{23}{24}$, maj-czer $17\frac{5}{12}$—⅛, czerw.lipiec 17⅚—⅔ tal. płc.

Giełda wrocławska, 26 listopada.

Koniczyna czerwona, poślednia 12—13 tal., średnia 13½—14½ tal., piękna 15½—17½ tal., bardzo piękna 18—18½ tal. Koniczyna biała, ceny stałe; poślednia 18—20 tal., średnia 22—23½ tal., piękna 25—27 tal., bardzo piękna 28—29 tal. Żyto 2000 funt. ceny stałe; wypow. 1000 cent. na list. 54¼—¾, list.-grud. 52¼, grud.-styc. 51—½ płac., styc.-luty 51—¼ płc. i żąd., kwiec.-maj 50¼ płac., maj-czerw. 50¾ tal. żąd. Pszenica. na list. 73 tal. żąd. Jęczmień: na list. 50 tal. żąd. Owies: na list. 45 tal. żąd., kwiec.-maj 44½ tal. płac. Oléj rzepiowy: ceny trochę słabsze; wypow. 100 cent. w miejscu 12¼ tal. żąd., na list. $12\frac{7}{12}$ płac, list.-grud. $12\frac{7}{24}$, grud.-styc., styc.-luty i luty-marz. $11\frac{11}{12}$ żąd., kwiec.-maj 12⅙ żąd., 12 tal. płac. Okowita: ceny stałe przy małym obrocie, wypow. 5000 kwart, w miejscu 16¾ płc. i żąd., 16½ płac., na list. 16½, list.-grud. i grud.-styc. $16\frac{5}{12}$ płc., styc.-luty $16\frac{5}{12}$ żąd, kwiec.-maj 16⅔ żąd. i płc.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	93—99	87	83—84	za szefel
„ żółta	89-93	86	82—84	
Żyto	69—70	68	67 —	
Jęczmień	58—60	55	50—53	
Owies	34—33	31	32 —	
Groch	68—72	64	55—60	
Rzep	210	200	180 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	192	182	170 „	
„ latowy	172	162	152 „	

Giełda szczecińska, 26 listopada.

Pszenica: ceny mało zmienione; w miejscu 85 funt. żółta 81—85 tal., 83—85 funt. żółta na list. 84½—¼, list.-grud. 83, na wiosnę 85—¼ tal. płac. Żyto: z początku po podnoszących się cenach, w końcu po słabych; 2000 funt. w miejscu 56—58 tal., na list. 57¾—58¼, list.-grud. 55¾—56¾ płac., na wiosnę 54¼—¾ płac., 54½ żąd. i płac. Jęczmień w miejscu 70 funt. pomorski 89 tal. pł., kistrzyński 71 funt. 49 tal. płc. Owies w miejscu 50 funt. 28½—29½ tal płac., 47—50 funt. na wiosnę 31 tal. płac. Oléj rzepiowy: ceny mało zmienione; w miejscu $12\frac{5}{12}$ tal. żąd., ⅓ tal. płac., na list. $12\frac{7}{12}$—⅛ płac., 12⅙ żąd, $\frac{1}{12}$ płac., list.-grud. 12 żąd, $11\frac{11}{12}$ płac., kwiec.-maj 12⅓ tal. płac., Oléj lniany z beczką rosyjski $14\frac{1}{12}$ tal. płac. Okowita: ceny stalsze; w miejscu bez beczki 16½—$\frac{1}{12}$ tal. pł., na list. $16\frac{5}{12}$ pł., 16½ płac. i żąd., list.-grud. i grud.-styc. $16\frac{1}{12}$ pł., styc.-luty i luty-marz 16¼ płac., na wiosnę 16⅔ żąd., 16½ tal. płc.

Zapowiedziano: 200 w. żyta i 30,000 kwart okowity.

Giełda warszawska, 24 listopada.

Listy zastaw. 100 rubl. 79⅓ płc. — Oblig. skarb. (rs. 100) — żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 70 płac., — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 56 żąd. — Nowa poż. ros. z roku 1864 prem. (5%) 109½ żąd. — Listy likw. (4%) 57¼ płac., 57½ żąd.

Wywóz pruskich posilających i uzdrawiających środków do Włoch, Francyi, Hiszpanii i Portugalii.

Do południowych krajów Europy wprowadziły obecnie najznakomitsze domy handlowe Hoffa słodowe środki posilające i uzdrawiające; na chwilową konsumcyą sprowadzają te posilające i wzmacniające fabrykaty w wielkich ilościach wprost z parowego browaru wyskoku słodowego i fabryki czekolady słodowéj liweranta nadwornego p. Jana Hoffa w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ulica 1. Sławny włoski jenerał **Türr,** wielbiciel Hoffa wyskoku słodowego, przeniósł stanowczo Hoffa słodową czekoladę zdrowia pod względem smaku nad czekolady swéj ojczyzny. Dr. **Nélaton** w Paryżu zapisał Jego cesarskiéj Wysokości księciu **Piotrowi Napoleonowi Bonaparte** słodowe fabrykaty Hoffa, za czém ztamtąd ustawiczne nadchodzą zamówienia. W Hiszpanii, gdzie tak publiczność jak i lekarze tamtejsi życzyli sobie, aby wprowadzono rzeczone fabrykaty słodowe z powodów sanitarnych, udawały się najwyższe sfery do pruskiego posła z prośbą, aby radzcę komisyjnego i liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie zniewolił do założenia w Madrycie składu jeneralnego swych fabrykatów słodowych. Na żądanie publiczności w Lizbonie w Portugalii wniósł jeden z najbogatszych i najznakomitszych kupców stolicy, p. **H. Doubeux,** o skład jeneralny a po przychyleniu się do żądania tego otrzymał obecnie znaczny transport piwa zdrowia z wyskoku słodowego, słodowéj czekolady zdrowia, piersiowego cukru słodowego i karmelków.

Podaliśmy ten obraz wysokiéj wartości Hoffa fabrykatów słodowych pod względem handlowym. Przekonujemy się, iż mu nie dorównywa. Strona słaba, leżąca w naśladowaniach, obrachowanych na oszukanie publiczności, zaczyna się już ukazywać. Prosi się zatém, aby zważano uważnie na etykietę, noszącą nazwisko fabrykanta Jana **Hoffa,** liweranta nadwornego w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ulica 1.

Sławnych w świecie całym, patentowanych i przez cesarzów i królów uznanych fabrykatów słodowych **Jana Hoffa: piwa zdrowia z wyskoku słodowego, czekolady słodowéj, proszku z czekolady słodowéj, piersiowego cukru słodowego, słodowych karmelków piersiowych** ma zawsze zapas

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner,*** Rynek 91, skład uboczny u ***H. Dietza*** ul. Wilhelmowska 26. [5682]

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze Dziennika w samym końcu korespondencyi z Berlina zaszła pomyłka. Zamiast: „hr. Poniński“, powinno być: „**hr. Bniński.**“

Za duszę śp. **Ewy z Niedźwiedzińskich Szymańskiéj** odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 1 grudnia rb. o godzinie ½9 O czém zawiadomiają familia i przyjaciół w smutku pogrążone Trzemeszno. [5677] **Dzieci.**

Dnia 29 listopada rb. odbędzie się w Krotoszynie żałobne nabożeństwo za duszę śp. **Karóliny Ruszczyńskiéj.** [5678]

Szanownych członków **Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu wągrowieckiego i szubinskiego** upraszamy jak najuprzejmiéj, aby licznie zebrać się raczyli na zgromadzenie, które się **30 listopada rb.** odbędzie **w Wągrówcu** o godzinie 11 z rana u kupca p. Zapałowskiego, w celu złożenia rachunków, wybrania na następne 3 lata członków tak do dyrekcyi powiatowéj i sądów honorowych jako i delegowanego na przyszłe walne zebranie całego Towarzystwa do Poznania. Przypominamy zarazem, że wszelkie składki najdaléj do 30 listopada winny być przesłane na ręce podskarbiego. (5563)

Dyrekcya.

Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w powiecie pleszewskim odbędzie się w Pleszewie **dnia 3 grudnia rb.** o godzinie 4 po południu u p. Waliszewskiego. [5481]

Zarząd.

W Pleszewie.

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego zarządziłem zupełną wyprzedaż **towarów żelaznych i galanteryjnych,** do masy konkursowéj **Salomona Mathias** należących a to podług taksy sądowéj za gotową zapłatę od dnia 27 bm. i następne.

[5698] **Maryan Piotrowski.**

Prywatny zakład wojskowy.

Podpisany, wsparty dwudziestoletnią praktyką i najznakomitszemi siłami naukowemi, przygotowywa pod najkorzystniejszemi warunkami do egzaminu **na oficerów, podchorążych i do jednor. służby wojskowéj.** Pensya stanowi odpowiednia z najsumienniejszą opieką.

C. Schwinger,

podporucznik pozasł.

Berlin, Hollmannstr. 32.

[5657].

Walne zebranie Towarzystwa rólniczego powiatów wrzesińskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego odbędzie się **dnia 4 grudnia rb.** o 11 godzinie przed południem w Gnieźnie w hotelu pana Wnukowskiego Na zebranie to uprzejmie członków zaprasza [5694].

Zarząd.

Suknie balowe i w towarzytwo,

Beduiny,

Wachlarze balowe

w najwykwintniejszych i najnowszych rodzajach i najpiękniéj przy świetle się wydających kolorach. [5692].

Poznań, **Rynek No. 63.** **Robert Schmidt** daw. Antoni Schmidt.

Gospodyni, zdatna do gospodarstwa wiejskiego, znająca się także jak najdokładniéj na kuchni, jest wolna do przyjęcia obowiązków do jednego lub drugiego, zaraz lub od 1 stycznia 1867. Bliższa wiad. Śty Wojciech No. 19. [5699]

Nordstern.

Towarzystwo to zabezpieczenia życia rozpoczyna z początkiem przyszłego roku czynności swoje i zamianuje głównych agentów dla powiatu w następnych miastach:

Wrześni, Obornikach, Wschowie, Pleszewie, Rogoźnie, Lesznie, Srodzie, Szamotułach, Rawiczu, Sremie, Międzychodz. Krotoszyn. Kościanie, Skwierzynie, Odolanowie Buku, Międzyrzecz. Ostrowie, Poznaniu, Babimoście, Ostrzeszow. Kempnie.

Agenci ci główni korespondują tylko z dyrekcyą w Berlinie i ustanawiają agentów specyalnych w całym powiecie. O zgłoszenia się na intratne te posady z dołączeniem poleceń uprasza

Dyrekcya, [5611].

Berlin, Charlottenstrasse 9.

Król. pruskie losy loteryjne

do najbliższéj pierwszéj klasy dnia 9 stycznia

1	½	¼	⅛	1/16	1/32	1/64
18⅓ tal.	9⅙ tal.	$4\frac{7}{12}$ tal.	2⅓ tal.	1⅙ tal.	20 sgr.	10 sgr.

przedaje i rozsyła, **wszystko na drukowanych asygnacyach udziałowych,** za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy

handel papierów krajowych

M. Meyer w Szczecinie.

W ostatniéj loteryi padło w powyższym debicie 15,000 tal. na nr. 56199. [5624].

Aukcya.

Z okazyi aukcyi we **środę dnia 28 listopada** sprzedam publicznie najwięcéj dającemu za gotową zapłatę o 12 godzinie **zdatnego konia roboczego** (6 letniego), **krowę,** kilka **miechów kawy i fortepian.**

Rychlewski,

[5639]. król. komisarz aukcyjny.

Z Bydgoszczy? czy niemyłka? — .....
Kochać boleśnie! a nieczuć wzajemnie!
Zapomnieć nie trudno. — [5680]

Znajomek.

W nowo wybudowanéj kamienicy przy placu Zielonym (blisko dwóch gimnazyów i szkoły realnéj) jest kilka **pomieszkań z wodociągiem i stajniami** zaraz do wynajęcia. [5679]

Na Chwaliszewie 73 są **trzy pokoje, kuchnia, stancya dla służby itd.** wraz z wodociągiem natychmiast lub od 1 stycznia 1867 do wydzierżawienia. [5693]

Doskonałego **destylatora,** mówiącego obydwoma językami krajowemi i posiadającego dobre świadectwa poszukują

[5673]. **H. S. Jaffé następcy.**

Dentysta

Seweryn Kremski,

przy **ul. Berlińskiéj No. 28**

plombuje zęby napruchniałe, złotem, srebrem i masą zębową, **wprawia zęby sztuczne podług najnowszéj metody amerykańskiéj, naśladującéj naturę jak najdokładniéj.** [5686]

SPRAWOZDANIE
SPÓŁKI: BNIŃSKI, CHŁAPOWSKI, PLATER I SP.
w Poznaniu, za rok 1865/6.

Przedstawiamy Wam, Panowie, Bilans i upraszamy o zatwierdzenie proponowanéj przez nas dywidendy.

Kapitał nasz w dniu 1 lipca 1865 wynosił . . . . . tal. 419,800
Wpłynęło na zapłacenie II połowy akcyi do 1. lipca 1866 . „ 80,200
Spółka więc posiada kapitału . . . . . tal. 500,000
Obrot roczny wynosił . . . . . tal. 18,498,421 sgr. 16 fen. 4
który był sprowadzony:

1.	Przez kupno i sprzedaż papierów publicznych	tal. 2,152,231	sgr. 6	fen. 3		
2.	„ lokacye hipoteczne	„ 207,119	„ 17	„ 6		
3.	„ kupno majątków i nieruchomości . .	„ 226,048	„ 5	„ 2		
4.	„ wypłacenie dywidend	„ 28,264	„ 25	„ —		
5.	„ obroty wekslowe	„ 5,125,404	„ 24	„ —		
6.	„ zaliczenia i pożyczki	„ 4,967,137	„ 18	„ 10		
7.	„ koszta administracyi	„ 7,525	„ 2	„ 5		
8.	„ procenta i prowizye	„ 94,347	„ 18	„ 6		
9.	„ wpłaty na akcye	„ 80,200	„ —	„ —		
10.	„ dochody z nieruchomości	„ 2,309	„ 8	„ 6		
11.	„ tranzakcye bankierskie	„ 5,528,744	„ 9	„ 8		
12.	„ zysk przy sprzedażach majątków . .	„ 74,620	„ —	„ —		
13.	„ zysk przy arbitrażach	„ 1,076	„ 5	„ 6		
14.	„ zysk na wekslach zagranicznych . .	„ 2,859	„ 25	„ —		
15.	„ zyski rozmaite	„ 533	„ —	„ —		
		jak wyżéj . . .			tal. 18,498,421	sgr. 16 fen. 4

Majątek Spółki w dniu 1 lipca 1866 jest następujący:

Stan czynny.

W gotowiznie		tal. 36,295	sgr. 25	fen. —
W zaliczeniach i pożyczkach		„ 90,098	„ 2	„ 10
W wekslach		„ 241,540	„ 15	„ 6
W papierach publicznych		„ 46,978	„ 10	„ —
W nieruchomościach a mianowicie:				
dom ulica Berlińska nr. 14.	38,000 tal.	„ 53,810	„ —	„ —
„ Grobla nr. 25.	15,810 „			
W ruchomościach		„ 1,539	„ 25	„ —
W hipotekach		„ 250,800	„ —	„ —
W koncie kosztów pierwszego urządzenia		„ 3,716	„ 26	„ 4
	Razem	Tal. 724,779	sgr. 14	fen. 8

Stan bierny.

Kapitał zapłacony na Akcye	tal. 500,000	sgr. —	fen. —			
Fundusz rezerwowy	„ 32,253	„ 26	„ 6			
Nieodebrane dywidendy:						
za rok 1862/3	„ 847	„ 27	„ 7			
za rok 1863/4	„ 840	„ —	„ —			
za rok 1864/5	„ 3,262	„ —	„ —			
Rozmaici tutejsi i zagraniczni kredytorowie . . .	„ 119,501	„ 13	„ 5			
				tal. 656,705	sgr. 7	fen.
Okazuje się więc różnica				tal. 68,074	sgr. 7	fen.
która stanowi czysty zysk za rok 1865/6.						
Zysk ten powstał:						
z korzyści osiągniętych przy kupnie i sprzedaży majątków i nieruchomości				„ 74,620	„ —	„
z zysków na arbitrażach				„ 1,076	„ 5	„
z pobranych procentów i prowizyi				„ 94,347	„ 18	„
z dochodu z nieruchomości				„ 2,309	„ 8	„
z zysku na wekslach zagranicznych				„ 2,859	„ 25	„
z rozmaitych				„ 533	„ —	„
			Razem . . .	tal. 175,745	sgr. 27	fen.
potrącają się:						
Strata na papierach publicznych . . .	tal. 38,496	sgr. 17	fen. 7			
Koszta administracyi	„ 7,525	„ 2	„ 5			
Opłacone prowizye i procenta . . .	„ 53,173	„ 12	„ 4			
Odpisane z domu Ul. Berlińska Nr. 14	„ 4,889	„ 13	„ —			
„ „ Grobla Nr. 25. . .	„ 2,559	„ 21	„ —			
„ na niepewne długi	„ 1,027	„ 14	„ —			
				„ 107,671	„ 20	„
pozostaje więc, jak powyżéj wykazano . . .				tal. 68,074	sgr. 7	fen.
Z summy téj potrąca się przedewszystkiem stósownie do § 81. Ustawy na umorzenie kosztów pierwszego urządzenia				„ 500	„ —	„
pozostaje więc . . .				tal. 67,574	sgr. 7	fen.
Od uczynionych w właściwym czasie wpłat, t. j. od tal. 465,300 wynosi procent 4 od sta				tal. 18,612	sgr. —	
Reszta zaś pozostała tal. 48,962 sgr. 7 fen. 2 dzieli się stósownie do § 65 Ustawy						
w ⅓ na fundusz rezerwowy	tal. 16,355	sgr. 29	fen. 9			
w ⅓ na dywidendę dla akcyonaryuszów	„ 16,285	„ 15	„ —			
w ⅓ na tantyemę dla spólników firmowych	„ 16,320	„ 22	„ 5			
				„ 48,962	„ 7	„
jak wyżéj . . .				tal. 67,574	sgr. 7	

Tak więc stósownie do powyższego sprawozdania procent i dywidenda za rok 1865/6 od Akcyi całkowicie zapłaconéj wynosić będzie tal. 15, od Akcyi zaś w połowie zapłaconéj tal. 7 sgr. 15.

Poznań, 26 listopada 1866.

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Bilans Spółki: Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka dnia 1 lipca 1866.

	Stan czynny.			
1.	Gotowizna	36,295	25	—
2.	Zaliczenia i pożyczki	90,098	2	10
3.	Weksle	241,540	15	6
4.	Papiery publiczne	46,978	10	—
5.	Nieruchomości	53,810	—	—
6.	Ruchomości	1,539	25	—
7.	Hipoteki	250,800	—	—
8.	Konto kosztów pierwszego urządzenia	3,716	26	4
	Tal . . .	724,779	14	8

	Stan bierny.			
1.	Kapitał akcyjny			
	Za 2,400 Akcyi	480,000		
	Za 100 Akcyi Spól. Firm	20,000	500,000	—
2.	Fundusz rezerwowy		48,609	26
3.	Dywidenda za rok 1862/3		847	27
4.	„ „ 1863/4		840	—
5	„ „ 1864/5		3,262	—
6.	„ „ 1865/6		34,897	15
7.	Rozmaici tutejsi i zagraniczni kredytorowie		119,501	13
8.	Tantyema Spólników Firmowych		16,320	22
9.	Na umorzenie kosztów pierwszego urządzenia		500	—
	Tal. . . .		724,779	14

[5700]

Ogrodnik żonaty z dobremi świadectwy poszukuje miejsca od Nowego Roku. Bliż. wiad. pod lit. **F. G. poste rest. Stęszewo.**

W **Lechlinie** pod **Skokami** wakuje posada **nauczyciela**, żąda się świadectw i osobistego przedstawienia. [5671]
Dominium.

Poszukuje się do pomocy i wyręczenia matki a w potrzebie i do zastąpienia jéj w wychowaniu dwóch małych dzieci osoby, opatrzonéj w dobre rekomendacye lub świadectwa, w średnim wieku i dobrego wychowania. Listy proszę adresować: **N. N.** poste restante **Stajkowo** pod Lubaszem. [5617]

!! NADZWYCZAJNE ZNIŻENIE CENY !!
Prenumerata cząstkowa na dzieło w całości ukończone.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO,

obejmujący: oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak téż nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincyi; mitologią plemion słowiańskich i innych ważniejszych, tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą;
do podręcznego użytku wypracowany
przez A. Zdanowicza, M. B. Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czepielińskiego i W. Korotyńskiego.
Wydany staraniem i kosztem **Maurycego Orgelbranda.**
Tom wielki na 2 części podzielony, w formacie wielkiéj ósemki, 144 arkusze (2294 stronnice po 2 szpalty), najdrobniejszém pismem, wyrównywający objętością treści 500 arkuszom zwyczajnego druku
Dzieło w całości ukończone.

Założeniem autorów słownika było, przedstawić ogółowi książkę przystępną dla wszystkich warstw społeczeństwa, a pragnących poznać się z mową ojczystą lub ją zgłębić; miano oraz na uwadze wyczerpnąć wszystkie skarby języka po nasze czasy i ułatwić czytającym jakiekolwiek książki polskie zrozumienie nieznanych im lub niejasnych pojedyńczych wyrażeń tak w mowie jako i piśmie; zgoła, uczyniono słownik książką pożyteczną i niezbędną. Pomimo to, przedsięwzięcie nie doznało przyjęcia, na jakie zasługiwało, a wydawca, poświęciwszy sześć lat mozolnéj pracy i wyłożywszy kapitał przeszło 13,000 rsr. wynoszący, kosztów swoich drogą prenumeraty nie pokrył. Przyczyny niepowodzenia może w tém szukać należy, że słownik poszytami ogłaszany, nie przedstawiał dosyć rękojmi dojścia do końca lub że cena na pozór zdawać się mogła za wysoką, chociaż stósunkowo do innych książek obliczona, należy do najniższych. Teraz, gdy dzieło w zupełności ukończone, wydawca zwraca uwagę ogółu na pożyteczną autorów pracę, a pragnąc z jednéj strony słownik jak najbardziéj rozpowszechnić, z drugiéj koszta swoje pokryć, wyrzeka się przedtém spodziewanych korzyści za pracę i wyłożony kapitał, a dąży tylko do uchronienia się od straty, usuwając wszelką wątpliwość nawet co do ceny, którą

zniża o połowę tj. na 7 talarów

Nadto, cenę tę rozkłada na wypłaty częściowe w sposób następujący: Słownik może być nabywany w całości za tal. 7, lub poszytami sposobem prenumeraty. Co miesiąc puszczane będą w obieg 3 zeszyty po 7 srg., zatém całe dzieło na 30 zeszytów po 7 sgr. rozdzielone. Osoby nie mogące 7 tal. jednorazowie na książkę wydać, nabywając co 10 dni zeszyt słownika, staną się w ciągu 10 miesięcy posiadaczami skarbu mowy rodzinnéj. — Tak korzystna i niepraktykowana dotychczas taniość znakomitéj wartości dzieła, wydawcaśmie pochlebiać sobie, że znajdzie należne u publiczności uznanie.

W Poznaniu można na dzieło to prenumerować i nabywać pojedyńcze zeszyty w księgarni, składzie nut i rycin p. firmą:

M. Leitgeber (Hôtel du Nord).
[5045] ***Maurycy Orgelbrand***, księgarz.

Wyprzedaż na gwiazdkę
zniżonych w cenie materyi na suknie, płaszczyków, kobiercy itd. itd. [5423]
Poznań, Rynek No. 63. **Robert Schmidt,** dawniéj **Antoni Schmidt.**

Wydawszy przed kilku laty dwie litografie: Galeryą królów i hetmanów polskich, przystąpiłem późniéj do wydania nowéj pamiątki a tą jest:

Poczet Swiętych i Błogosławionych Pańskich
pochodzenia słowiańskiego.

Obraz ten wielkich rozmiarów, którego zarys i ugrupowanie wykonał nieodżałowany śp. Juliusz Błotnicki, ukończył zaś niemniéj umiejętny artysta p. Klement, stanowić będzie podobnie jak dwa pierwsze nietylko ozdobę domów polskich, lecz także świątyń pańskich i szkółek ludowych; niewątpić przeto, że znajdzie on większe nawet rozpowszechnienie niż poprzednie dwie publikacye, do czego przyczyni się także przystępna cena jego, gdyż obraz ten wysokości przeszło łokciowéj na najtęższym papierze rysunkowym w drodze przedpłaty kosztuje tylko 1 talar pr.

Po dwóch latach rytowania na kamieniu obraz ten jest już ukończony i dany pod prasę; wykonanie rysunku kosztowało znaczną sumę, a jeszcze większa potrzebną jest na pokrycie kosztów papieru i litografii, upraszam przeto o przesyłanie przedpłat na ręce Wgo Dra Goreckiego, adwokata we Lwowie. — Prenumerata trwa do końca grudnia rb., do którego to czasu wykonane litografie rozesłane zostaną pocztą na wskazane miejsca. Biorącym 10 egzemplarzy naraz, dodawać się będzie jeden egzemplarz bezpłatnie. Zamówione już dawniéj obrazy Świętych i Błogosławionych będą wkrótce rozesłane.

Cały ten poczet Świętych i Błogosławionych Pańskich, przedstawiony jest według najwierniejszych wzorów, zasiągniętych z martyrologii i z ksiąg dziejowych, będzie przeto jednym z najpiękniejszych pomników naszéj wielkiéj przeszłości, jakim się żaden inny naród poszczycić nie może. Pierwsze odciski litografii, odbite już na próbę, znalazły téż powszechne uznanie znawców sztuki.

Obraz ten przedstawia: u wierzchu unoszącą się w obłokach Bogarodzicę Maryą w błagalnéj postaci, poniżéj ugrupowanych Świętych i Błogosławionych w liczbie 66 w następującym porządku: św Cyryl, św. Metody, św. Wojciech, św. Stanisław (Szczepanowski), św. Stanisław Kostka, św. Salomea, św. Jacek, św. Kazimierz królewicz, św. Jadwiga księżna szlązka, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Jan Kanty, św. Benedykta norbertanka, św. Bonifacy apostoł Rusi, św. Benedykt pustelnik, św. Andrzéj Żorawek, św. Romuald męczennik, św. Bruno arcybiskup męczennik, św. Aleksy metropolita kijowski, św. Roman (Borys) i św. Dawid (Chleb) książęta ruscy, św Kunegunda królowa, bł. Andrzéj (Bobola), bł. Szymon z Lipnicy, bł. Helena (Olcha) księżna ruska, bł. Jan Grot biskup, bł. Ładysław z Gelnowa, bł. Jozafat (Kuncewicz) arcybiskup Połocki, bł. Rafał z Proszowic, bł Czesław, bł. Izajasz (Boner), bł. Stanisław (Kazimierczyk), bł. Gasztold biskup, bł. Bronisława norbertanka, bł. Lidwina z Kent, bł. Grzymisława księżniczka ruska, bł. Jan Prandota biskup, bł. Herman dominikanin, bł. Weronika norbertanka, bł Michał (Gedroic), bł. Konstancya, bł. Majnard biskup, bł. Piotr (Krempa), bł. Mikołaj (Gissa), bł. Gedeon biskup, bł. Anzelm męczennik, bł Jakób (Strzemie), bł. Klemens z Ruszczy, bł. Floryan dominikanin, bł. Nankier biskup, bł. Dorota, bł. Świętosław, bł. Jan z Dukli, bł. Wernerus biskup płocki, bł. Gaudencyusz arcybiskup, bł. Iwo (Odrowąż) biskup, bł. Świętosława, bł. Rafał (Chiliński), bł. Jan Baptysta (Dembiński), bł. Jonlanta księżniczka kaliska, bł. Iuta (Konapacka), bł. Jadwiga królowa, bł. Merkuryusz żołnierz męczennik, bł. Agnieszka zakonnica.

[5666]. ***Hipolit Słupnicki.***

Chłopca uczciwych rodziców przyjmą w naukę **Laskowski i Felerowicz**, [5685] Jezuicka ulica No. 9.

Dwa lub trzy **pokoje umeblowane** są do wynajęcia; dowiedzieć się można w handlu cygar Wilhelmowska ul. No. 10. [5684]

Ból w piersiach i połączona z nim **skłonność** do **kaszlu** mogą na ogólny stan pacyentów wywierać bardzo szkodliwe skutki. Często już podawano nam dowody, jak pomyślne były skutki z użycia **białego syropu piersiowego** z fabryki **G. A. W. Mayera** w Wrocławiu u tych osób, które ulegały tym cierpieniom. Z licznego zbioru publicznych polecań ze strony osób, które zdrowie odzyskały, wybieramy polecenie prostego mieszczanina, które brzmi, jak następuje:

„**Biały syrop piersiowy** z fabryki **G. A. W. Mayera** w Wrocławiu, którego używałem przeciw bólom w piersiach i kaszlowi, uznaję za **jedyny środek**, który bardzo miłe na mnie sprawiał wrażenie. Drażnienie w gardle ustało natychmiast a równocześnie uczułem spokój. **Słusznie polecić mogę syrop ten piersiowy wszystkim na piersi chorującym**, ponieważ zarazem przyjemnie smakuje, dla czego go każdy chętnie używa. Oby wszyscy podobnie jak ja cierpiący używali pięknego tego środka. Fabrykantowi wynurzam moje serdeczne podziękowanie."

Starogród w Pomeranii. **C. Aurich**, majster szewski.

Że powyższe uznanie
majster szewski C. Aurich sam napisał, poświadczam niniejszém.
L. S. **Braese**, sekretarz policyi.
Skład w Poznaniu u **S. Spiro**, Rynek 87. [5676].

Młyńskie kamienie francuskie i szląskie oraz gazy jedwabne poleca w znacznym wyborze
[5683]. **A. Krzyżanowski.**

Kamienica dobrze utrzymywana w Trzemesznie No. 64/65 do każdego przedsięwzięcia najkorzystniéj położona, jest z wolnéj ręki pod dogodnemi warunkami do nabycia. Bliższe wiadomości na miejscu u właścicielki. (5690).

151 frankfurtska
loterya miejska
potwierdzona przez rząd król. pruski.
Wygrane: flor. 200,000, 100,000, 40,000, 25,000, 20,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000 itd. itd.
Do odbyć się mającego w dniu 12 i 13 grudnia rb. ciągnienia I klasy polecam
1/1 po tal. 3. 13 sgr.
1/2 po „ 1. 22 „
1/4 po „ —. 26 „
jako téż **dla wszystkich 6 klas:**
całe losy po tal. 51. 13 sgr.
1/2 „ po „ 25. 22 „
1/4 „ po „ 12. 26 „
1/8 „ po „ 6. 13 „
za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową pod zaręczeniem najskorszéj usługi. Plany i wykazy darmo.
J. Blum
[5266] w ***Frankfurcie*** n.M.

Za wysokiém upoważnieniem król. pruskiego rządu
rozpocznie się dnia 12 grudnia rb. losowanie premii i wygranych **frankfurtskiéj loteryi pieniężnéj.**
Kapitał cały wynosi 1 milion 647,500 zł. w srebrze a największą wygraną jest premia
114,000 tal.
Pomiędzy premiami znajdują się wygrane, których główna wygrana bezwarunkowo być musi: **114.000, 80.000, 65,000, 62,000, 60,500, 60,000 lub 59,000 tal.**
Pomiędzy 12,500 wygranemi znajdują się główne wygrane 57,000, 22,800, 14,000, 2 razy 11,400, 2 razy 500, 6800, 3 razy 5700, 2 razy 3400 tal. itd.
Cały kapitał 1,647,600 zł. musi aż do 2 maja 1867 być wylosowany — powyższe wygrane muszą przypaść udział biorącym — a wszystkie numera wyciągnięte z koła szczęścia, przyczém udział biorący dostają jeszcze 18,400 losów gratysowych.
Każdemu udział biorącemu przesyła się darmo urzędowy, w stempel urzędowy zaopatrzony wykaz, w którym numera jego wyciągnięto.
Kosztuje zaś:
1 cały los oryginalny tal. 4
1/2 losu „ „ 2
1/4 „ „ „ 1
Zamówienia za dołączeniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową wykonuje skoro a egzemplarz planu dodaje darmo
E. Helfrich,
naprzeciw loży Sokratesa
[5551]. w Frankfurcie n. M.

H. Humbe
Tauenzienstrasse 6b,
Wrocław, (5
poleca **machiny do drylowan rozrzucania mierzwy** konstr ogólnie za najlepszą uznanéj **Jamesa S i Sons** w Peasenhall i prosi o wczesn mówienia na wiosnę. Katalogi bezpłat

Tanio! Tanio!
Świeże tłuste **czeskie bażanty** ca tanio **Izydor Busch**
[5695] Plac Sapieżyński No

Wędzonego **reńskiego i wes skiego łososia** odebrał
F. Fromm,
[5688] plac Sapieżyński No. 1

Rzeczywiście świ astrach. kawior poleca fu 1 tal. 15 sgr. ***Izydor Busc***
[5697] Plac Sapieżyńskim No

Liebiga wyskok mięsny słojek 15 funt 7 tal.
Liebiga proszek posilający pudełko 5
[5064] poleca apteka **Elsner**

Zające po 20 sgr.,
kuropatwy i ćwiartki sarni odebrał **F. Fromm,**
[5687] Sapieżyński plac No.

Świeże zające bez skóry
sztukę po 20 sgr. poleca
[5697] **Izydor Busc**

Czekoladę z żelaza funt 24 sgr **Wełnę na zęby,** trąbka 2½ sgr.
(5101) apteka **Elsner**

Sala Bazarowa.
W środę, dnia 5 grudnia 1866, wiec o 7½ godzinie:
KONCERT
dany przez [5
Aleks. Zarzyckiego
fortepianistę.
Program ogłosi niniejszy dziennik. **tów do miejsc numerowanych** do sie po 1 tal, do **stania** po 20 sgr. dosta żna w nadwornym handlu muzykaliów
Ed. Bote i G. Bo

Teatr miejski w Poznaniu
W środę dnia 28 listopada. Wys nie gościnne ck. rosyjskiego aktora na nego p. **Fryderyka Haase. Die Fra Weiss.** Dramat w 3 oddziałach a 5 a przez Charlottę Birch-Pfeiffer.
*** Hrabia Fosco p. Fryd. Haa
Dyrekcya.

Wystawa obrazów
codziennie otwarta w pałacu **Działyń** od godz. 10 do 3 po poł, w niedz święta od godz. 12. Wejście jednor złp. 1, na cały ciąg wystawy dla osoby złp. 6. [5

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.